

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr. 161 (1277) B C D KIELCE, ŚRODA, 8 LIPCA 1953 R.

1227 gromad odpowiedziało na apel Gołębiowa

Dalsze spółdzielnie produkcyjne i gromady rozpoczęły żniwa

Ze wszystkich stron Kielecczyny napływają meldunki o rozpoczęciu żniw. Prawie we wszystkich powiatach naszego województwa spółdzielnie produkcyjne i chłopi indywidualni przystąpili do sprzetu żyta. Spółdzielnia produkcyjna w NIZI-NACH (pow. Busko) już drugi dzień dokonuje sprzetu żyta. Brygadier POM-u w Busku tow. ADAMIEC oraz traktorysty tow. WIRECKI i tow. WITEK — syn członka spółdzielni w Niznachs, pracują dzień i noc. Ciągniki i snopowiązałki działają sprawnie i bez awarii.

W dniu wczorajszym brygada tow. Bańkowskiego rozpoczęła sprzet żyta w spółdzielni produkcyjnej w Szanau.

O rozpoczęciu żniw zameldował również POM Daniszów (pow. Starachowice). Traktorysta tow. Rojny w spółdzielni produkcyjnej Sulejów w ciągu

pierwszego dnia skosił 4 ha żyta. Przystąpił również do żniw spółdzielnia produkcyjna tego powiatu w Peinie i Ciepeliowie.

W powiecie włoszczyńskim pierwszymi, którzy rozpoczęli koszenie żyta są chłopcy z gromad Dobromiers i Jeżowice, w powiecie radomskim — Helenów, Podkanów i Strómiec, a w opatowskim Maruszów (gm. Lasocin), Szczerzy (gm. Julianów) Dąbrowa, Kamieńczyce i Ujazd (gm. Iwaniska). W gminie Iwaniska do dnia wczorajszego skoszone około 200 ha żyta.

Przystąpili do żniw również chłopcy powiatu jędrzejowskiego. W gminach Małogoszcz, Brzegi i Sobków, na glebach lekkich żniwa trwają w całej pełni.

Według niepełnych jeszcze danych, na apel gromady Gołębiów, która wezwała wszystkie gromady Kielecczyny do podejmowania zobowiązań na cześć 22 Lipca w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omlotów odpowiedziało dotychczas 1227 gromad, a liczba chłopów podejmuje

jących zobowiązania wynosi 42.285. Najwięcej gromad — 242 podjęło zobowiązania w pow. kieleckim. Treścią podjętych zobowiązań jest szybkie zebranie plonów i dokonanie omlotów oraz przedterminowa dostawa

(Dokończenie na str. 2-cj)

Program nowego rządu węgierskiego

Przemówienie prezesa Rady Ministrów Imre Nagy

BUDAPEST PAF. Dnia 4 lipca na sesji Zgromadzenia Państwowego, po wyborze nowego rządu, prezes Rady Ministrów Imre Nagy wygłosił przemówienie programowe.

Stwierdził on, że rząd będzie kontynuował politykę ekonomiczną opierając się na realnych celach i przewodniczących zasadach Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących.

Musimy zdać sobie sprawę — powiedział Imre Nagy — i szczerze powiedzieć całemu krajowi, że cele nakreślone przez podwyższony plan pięcioletni pod wieloma względami przekraczają nasze siły. Kroczyć drogą demokracji ludowej, drogą uprzemysłowienia socjalistycznego powinniśmy iść naprzód do socjalizmu w ten sposób, aby towarzyszyło temu nieprzerwanie podnoszenie stopy życiowej, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludu pracującego, a przede wszystkim głównej siły socjalistycznego budownictwa — klasy robotniczej. Rząd zrewiduje plan gospodarki narodowej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie inwestycji i przedstawi projekt odpowiedniego zredukowania planu.

Za jedno ze swych najważniejszych zadań rząd uważa znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie, aby zapewnić mu możliwie najszybszy i wszechstronny rozwój.

Za pilne i doniosłe zadanie powierzył Imre Nagy — uważa rząd — zadanie dobrowolności wstępowania chłopów do spółdzielni rolniczych.

Następnie Imre Nagy zaznaczył, że zachodzi konieczność zmiany polityki ekonomicznej w stosunku do inicjatyw prywatnej w handlu detalicznym i drobnym przemysle.

W swych wyślichach zmierzających do utrzymania pokoju — powiedział mówca — rząd kieruje

Sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA PAP. W drugim dniu prac sesji naukowej PAN, poświęconej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczestnicy wysłuchali dwu referatów. W trzecim dniu obrad wygłoszony został jeden referat, po czym przystąpiono do dyskusji.

„Suwerenność w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — to tytuł referatu wygłoszonego w drugim dniu obrad, opracowanego wspólnie przez: prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Manfreda Lachsa, dyrektora Instytutu Spraw Międzynarodowych — Juliusza Sucheckiego, prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Cezarego Beresowskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — Marka Korowicza i prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Mariana Muszkata.

Następny referat drugiego dnia obrad — „Koncepcje prawnoustrojowe polskich ruchów antyfeudalnych (od początku XVIII wieku do lat 70-tych XIX w.)” opracowany został

przez prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Bronisława Leńdorskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — Konstantego Grzybowski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego — Zdzisława Kaczmarczyka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Karola Koranyię, prof. Uniwersytetu Łódzkiego — Stanisława Sreńnińskiego oraz Adama Vetulanię — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W trzecim dniu prac sesji naukowej PAN wygłoszony referat pt. „Wznowienie zagadnienia prawa karnego w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, opracowany przez zespół w składzie: prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — Władysław Wolter, prof. Uniw. Warsz. — Leszek Lernell, prof. Uniw. Warsz. — Jerzy Sawicki oraz prof. Uniwersytetu Łódzkiego — Leon Szach.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni przedstawiciele wszystkich ośrodków uniwersyteckich w Polsce, prawnicy — praktycy oraz młodzi pracownicy nauki i studenci podkreślali no wielką wagę wygłoszonych referatów dla rozwoju nauki i prawa w Polsce oraz dla dalszej twórczej pracy nad rozwiązaniem węzłowych zagadnień, jakie stoją przed nauką i praktyką prawa w związku z uchwaleniem w r. ub. Konstytucji PRL.

Dowództwo amerykańskie w dalszym ciągu toleruje zbrodnicze poczynania Li Syn Mana

PEKIN PAF. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu: Podczas gdy Li Syn Man przygotowuje się do utrzymania przemocą pozostałych koreańskich jeńców wojennych, bandytl kuomintangscy opracowują razem z nim plany przymusowego zatrzymania jeńców chińskich.

Według doniesień agencji „International News Service”, 4 lipca rano Li Syn Man przed rozmową z Robertsonem naradził się z przedstawicielem Kuomintangu w Korei Południowej Wang Tung-juanem. Omawiali oni sprawę chińskich ochotników ludowych, którzy znajdują się na wyspie Czedzudo.

Obserwatorzy wskazują, że jeden z wiegów Li synmanowskich zmierzających do sterpowania rozejmu polega widocznie na tym, aby na spółkę z kuomintangowcami zatrzymać przemocą wielu jeńców — chińskich ochotników ludowych. Amerykańska polityka pobłażania planom li synmanowskim zachęcała również bandytów kuomintangowskich. Zupełnie jasny jest obecnie plan Li Syn Mana i kliki Czang Kai-szeka, mający na celu zatrzymanie chińskich ochotników ludowych, którzy znaleźli się w niewoli. Strona koreańsko-chińska czeka, czy strona amerykańska podejmie skuteczne kroki, aby przeszkodzić li synmanowcom i kuomintangowcom w urzeczywistnieniu tego planu.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W następnej korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin informuje: Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że li synmanowski plan sterpowania rozejmu składa się z dwóch zasadniczych punktów: 1) „zwolnienie” pozostałych 8 tysięcy jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej, aby przeszkodzić podpisaniu rozejmu; 2) odmowa wycofania wojsk marionetkowych od linii demarkacyjnej, która ma zamknąć strefę zdemilitaryzowaną.

W Warszawie zakończyły się centralne eliminacje zespołów pieśni, muzyki i tańca

W dniu 5 bm. w Hali Mirowskiej w Warszawie zakończyły się 3-dniowe Ogólnopolskie Eliminacje Zespołów Muzyki, Pieśni i Tańca zorganizowane przez CRZZ i ZG ZMP dla uczczenia III Kongresu Związków Zawodowych i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Liczenie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała 140 — osobowy Zespół Pieśni i Tańca „SUWAŁSZCZYŻNA”, który przy akompaniamencie własnego chóru i orkiestry zaprezentował tradycyjne tańce suwalskie, jak: „Skarga”, „Na jeziorze”, „Oberek Zosi” i inne. W skład zespołu wchodzi 36 przodowników pracy.

Z pięknym tańcem gruzińskim „Lezginka” wystąpił zespół międzyzakładowego klubu przemysłu spożywczego z Wrocławia.

Znany już z Festiwalu Muzyki Polskiej i ze Złoty Młodych Przdowników Robotniczy Zespół Taneczny z Cieszyna zaprezentował piękny ludowy taniec rosyjski pt. „Korowód rosyjski” oraz wiązanek tańców śląskich z okolic Cieszyna zatytułowaną „Z naszych gór i dolin”.

Wzмага się tempo prac wykończeniowych przy odbudowie Traktu Starej Warszawy

Tempo prac wykończeniowych przy odbudowie pierwszego odcinka Traktu Starej Warszawy wzмага się z każdą chwilą. Do momentu bowiem oddania do użytku tej najstarszej dzielnicy Warszawy pozostało jeszcze tylko kilkanaście dni. Artysci — plastycy ozdabiają odbudowane zabytkowe kamieniczki. Brukarze układają chodniki, wykańczane są wnętrza kamieniczek.

Do 6 bm. na Rynku Staromiejskim po stronie Barssa oddano już do zamieszkania 5 kamieniczek, oraz budynek przeznaczony na Muzeum. Równocześnie dobiegają końca prace przy elewacjach kamieniczek po stronie Koliątaja.

Po stronie Dekerta, gdzie najwcześniej zakończono ozdabianie kamieniczek, robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych układają dwustopniowe chodniki z płyt plaskowocych.

Zniknęły również rusztowania z kamieniczek przy ul. Zapieckiej. Obecnie na tej uliczce układane są chodniki i przeprowadzane ostatnie prace wykończeniowe.

Na ul. Piwnej prawie wszystkie prace są już zakończone. Po obu stronach Piwnej układane są o-

Ze świata

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu:

Jak podaje dziennik „Al-Ahram”, Egipt nie przyjmuje pomocy USA z tytułu tzw. „ustawy o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”. Dziennik stwierdza, że nieodwrotnym warunkiem uzyskania takiej „pomocy” jest udział w swą wojackim sojuszu z Ameryką, co „nie da się pogodzić z ogólną polityką rządu egipskiego”.

LONDYN. Jak donosi z Delhi Agencja Reuters. Komitet Wykonawczy Hinduskiej Partii Kongresowej prz przedmiotem premera Nehru uchwalili jedomyślnie rezolucję domagającą się zwolnienia Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu rozpatrzenia „nader krytycznej sytuacji” w Korei.

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że dnia 4 lipca zastrajowało trzy miliony robotników japońskich na znak protestu przeciwko projektowi ustawy antystrajkowej, opracowanemu przez rząd Jozsydy.

W strajku biorą udział robotnicy, należący do 30 różnych związków zawodowych.

S. Winogradow ambasadorem ZSRR we Francji

MOSKWA. (PAP) Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Sergiusza Winogradowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR we Francji.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło A. Pawicwa od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR we Francji w związku z powierzeniem mu innej pracy.

Nowy rząd włoski powinien zlikwidować nędzę mas pracujących i opracować plan reform socjalnych

Rezołucja KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RYM (PAP). Na końcowym posiedzeniu KC Włoskiej Partii Komunistycznej uchwalona została rezolucja, która stwierdza między innymi:

— Komitet Centralny, który zebrał się dla rozpatrzenia nowych warunków, w jakich po wyborach 7 czerwca powinna rozwijać się walka o pokój, demokrację i postęp społeczny, potwierdza przede wszystkim opinię kierownictwa partii w sprawie wyników wyborów. Mimo ogromnej presji wywieranej przez państwo i kościół w celu naruszenia swobody wyborów, siły demokratyczne i ludowe odniosły zwycięstwo.

Komitet Centralny aprobuje tezy Palmiro Togliattiego przedstawione w jego referacie i stanowiące punkt wyjścia dla wstępnego omówienia sprawy opracowania nowego kursu polityki rządu. Jednocześnie Komitet Centralny podkreśla, że Włochom potrzebny jest przede wszystkim taki rząd, który postawiłby przed sobą jako zadanie pierwszorzędnej wagi szeroką i systematyczną działalność na rzecz zwalczania nędzy mas pracujących, podniesienia ogólnego poziomu życia obywateli, likwidacji zastoju w przemyśle, rozwoju okręgów południowych, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy, rozszerzenia handlu zagranicznego i opracowania planu reform socjalnych.

Warunkiem skutecznej realizacji przez rząd takiej niezbędnej dla kraju działalności, jest z jednej strony prowadzenie nowej polityki zagranicznej, polityki osłabienia napięcia międzynarodowego, polityki pokoju, a z drugiej strony — zaniechanie wszelkiej dyskryminacji obywateli i ścisłe przestrzega-

nie konstytucji przez wszystkie organy rządowe. Grupy parlamentarne Partii Komunistycznej powinny przestrzegać tego kursu, powinny przyczyniać się w takim stopniu, w jakim to od nich zależy, do stworzenia sprzyjających warunków dla sformowania rządu, który wysunąłby demokratyczny program odpowiadający postulatom chwili obecnej i pragnieniom mas ludowych.

Uporządkowanie norm i płac pozwala robotnikom budowlanym osiągać lepsze wyniki produkcyjne

Robotnicy budowlani z licznych obiektów stwierdzają, że uporządkowanie norm i płac zlikwidowało niesprawiedliwość w normach na poszczególne roboty i w szeregowaniu pracownik. Zdarzające się wypadki pokrzywdzenia robotników wysoko kwalifikowanych w porównaniu z robotnikami o niższych kwalifikacjach zostały usunięte. Uporządkowanie szeregowań spowo dowoło, że na wielu budowach widoczny jest pod robotników niewykwalifikowanych i mało wykwalifikowanych do szkolenia zawodowego.

Jednocześnie z wielu budów dochozą, że uporządkowanie norm i płac przyczyniło się do usprawnienia organizacji pracy oraz szerszego stosowania zespołowych metod. Oba te czynniki pozwalają robotnikom osiągać lepsze wyniki produkcyjne.

WZRASTA ZESPOŁOWOŚĆ NA BUDOWACH KIELECCZYZNY

W woj. kieleckim wielu murarzy, cieśli, betoniarzy oraz całej brygady przekraczają nowoustalone normy. Obecnie prowadzone są codzienne pomiary wykonanych robót i z ich wynikami zaznajamiani są wszyscy robotnicy pracujący na danej budowie. Świadomość, że nowoustalone normy stwarzają

korzystniejsze warunki dla pracy zespołowej powoduje, że liczba zespołów wzrosła. Między innymi na budowach ZBM w Kielcach Hezba zespołów murarskich wzrosła do 26; wszystkie zespoły wydatnie przekraczają normy.

W związku z wprowadzeniem uporządkowanych norm na wielu budowach poważnie usprawniono organizację pracy oraz zapewniono terminową dostawę materiałów.

Liczni robotnicy budowlani w woj. kieleckim podejmują zobowiązania przekraczania nowych norm. Jako jedną z form uczczenia 22 Lipca, Np. 80 proc. załóg budów ZBM w Skarżysku postanowiło skrócić poszczególne prace o 2 do 3 dni.

Wystawa w Kantonie p.t.: »Budowa socjalizmu w Polsce«

PEKIN (PAP). Dnia 4 bm. otwarta została w Kantonie wystawa pt. „Budowa socjalizmu w Polsce” zorganizowana przez Ambasadę PRL w Chinach.

Na otwarciu wystawy obecni byli m.in. przewodniczący Komitetu Kultury i Oświaty — Czang Ming, wicedyrektor Biura do Spraw Kultury przy miejscowym rządzie ludowym, Ting Po, pierwszy sekretarz Ambasady PRL — J. Góra.

Aktywiści świetlicowi w Wielkim Bukowcu wzywają wszystkie świetlice do podejmowania zobowiązań na cześć 22 Lipca

W ostatnich dniach podjął zobowiązania dla uczczenia 8-tej rocznicy PKWN i I-szej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej aktyw kulturalno-oświatowy świetlicy gromadzkiej w Wielkim Bukowcu w pow. starogardzkim na Wybrzeżu.

Aktyw kulturalno-oświatowy, podejmując zobowiązania na cześć 22 Lipca br., postanowił m.in.: w okresie nadchodzącej kampanii zniwnej zacieśnić jeszcze bardziej swą współpracę z całą gromadą.

„Aktyw kulturalno-oświatowy świetlicy w Wielkim Bukowcu wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie świetlice gromadzkie i gminne, świetlice w PGR-ach i wiejskie domy kultury na terenie całego kraju.

O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju

MOSKWA PAP. W artykule pt. „O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju” poniedziałkowa „Prawda” pisze:

Po skandalicznym flasku prowokacji obcych najmitów w Berlinie, amerykańska prasa burżuazyjna, popierana przez część prasy angielskiej, podjęła wrzaskliwą oszczerczą kampanię wszelkimi sposobami rozdmuchując tę awanturę. Reakcyjna prasa amerykańska wzywa do otwarcia organizatorów awantur faszystowskich z 17 czerwca, aby raz jeszcze powtórzyli to „doświadczenie” w Niemieczech Republice Demokratycznej, co więcej, aby rozciągnęli je na kraje demokracji ludowej.

Do tej prowokacyjnej, podjudzającej kampanii aktywnie włączyło się wielu działaczy politycznych i mężów stanu USA. W swych krzykliwych, obliczonych na wywołanie sensacji przemówieniach, członkowie kongresu amerykańskiego Humphrey, Fergusson, Mansfield, Mundt, Whitley zalecają rządowi, aby wszczęto kampanię i natychmiast wykorzystano „złoty szanse”, jaką uzyskały rzekomo Stany Zjednoczone w rezultacie prowokacji berlińskiej. Senator Mundt, nawołując do wzmożenia działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i innym milującym pokojowi państwom, oświadczył: „Powinniśmy sypać sól na rany bez względu na to, gdzie one istnieją”. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Whitley, wychylaając politykę Dullesa, zmierzając do zorganizowania na szeroką skalę działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, zagapował się tak dalece, że zaczął bezczelnie formułować śmieszne „zadania”, które, jego zdaniem, Stany Zjednoczone powinny przedstawić Związkowi Radzieckiemu.

Lecz sprawa nie ogranicza się do podjudzających nawolowań burżuazyjnej prasy amerykańskiej i najbardziej agresywnej nastrojonych, lecz mało inteligentnych kongresmanów. Od przemówień ich niewiele różnią się wypowiedzi mężów stanu USA. Najpierw sekretarz Dulles, a następnie prezydent USA Eisenhower wyrazili publicznie solidarność z oszczerczymi kłamstwami i podjudzającymi nawolowaniami prasy i kongresmanów. Przy tym Dulles wypowiedział się o otwarcie za wzmocnieniem amerykańskiej działalności dywersyjnej przeciwko krajom demokratycznym, obnozu pokoju, podczas gdy w oświadczeniu Eisenhowera wzywano do bezceremonialnej ingerencji w sprawy innych państw w sposób demagogiczny oświadczył, że „nie ma wątpliwości, że w najbliższej przyszłości, w naiwności swej nie doceniają oni, jak dalece wszyst-

ko to może się obrócić przeciwko nim samym, przeciwko wszystkim sławcom zaburzeń, strachu i agresji.

Cóż się kryje za prowokacyjną kampanią prasy amerykańskiej, za oszczerzeniami i podjudzającymi przemówieniami kongresmanów amerykańskich, za wystąpieniami mężów stanu, głoszących wzmocnienie ingerencji USA w sprawy państw demokratycznych?

Kryje się za tym przede wszystkim jawne zaniepokojenie kół rządzących Stanów Zjednoczonych z powodu flaska ich polityki zagranicznej — osławionej „polityki siły”. Szeroko reklamowany „twardy kurs” Dullesa, zmierzający do bezwzględnej podporządkowania państw zachodnio-europejskich kierownictwu Stanów Zjednoczonych, do izolacji Związku Radzieckiego, poniósł fiasko. Obecnie przynajmniej to otwarcie narwet części amerykańskiej prasy burżuazyjnej. Jak wiadomo, ultimatum Dullesa pod adresem państw zachodnio-europejskich, żądające podpisania w terminie 75 dni układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, ultimatum, z którym sekretarz stanu USA jeszcze w końcu stycznia i na początku lutego udał się w swą pierwszą podróż po Europie — zostało odrzucone. Próba szantażowania rządów państw zachodnio-europejskich obietnicami kredytów na tzw. „pomoc dla zagranicy” również zerwała się przeciwko Stanom Zjednoczonym. Część krajów europejskich zrzeka się tej „pomocy”, inne żądają zamiast „pomocy” złagodzenia warunków handlu, na co monopol amerykański nie chce się zgodzić. Dullesowi nie udało się także zlikwidować rozbieżności — przede wszystkim między Stanami Zjednoczonymi i Anglią — w sprawach polityki na Dalekim Wschodzie. Innymi słowy, zamiast podporządkowania polityki państw zachodnio-europejskich interesom Stanów Zjednoczonych, wzmogły się i zastrzyły tarcia między nimi. Ryzy w obozie bloku angloskono-amerykańskiego zwiększają się i rozszerzają. Jeszcze większe znaczenie ma oczywisty fakt, że wszystkie próby dyplomacji amerykańskiej izolowania Związku Radzieckiego poniosły całkowite fiasko. Złożone w połowie marca przez rząd radziecki oświadczenie, że nie ma obecnie takiego spornego lub nie rozwiązane zagadnienia, które rego nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych, zostało przyjęte z aprobatą w najrozmaitszych kołach

wszystkich krajów świata. Nawet w kołach rządzących Anglii, Francji i innych krajów inicjatywa radziecka wywołała przychylny odzew. Ruch na rzecz uregulowania spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań stał się tak szeroki i powszechny, że kierownicy rządu USA w obawie przed izolacją uznali za potrzebne w jakiś sposób zareagować na to.

Dnia 16 kwietnia prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił w amerykańskim stowarzyszeniu redaktorów przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są „wiązać przypadający na nie udział” w rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych. Jednakże Eisenhower równocześnie wysunął szereg wstępnych żądań pod adresem ZSRR, których realizacja, jego zdaniem, winna poprzedzić uregulowanie spornych problemów. Innymi słowy, koła rządzące Stanów Zjednoczonych domagały się, aby zapłacono im szereg innych poważnych ustępstw za samą tylko zgodę na prowadzenie rokowań.

Taktyka kół rządzących Stanów Zjednoczonych, które w obozie przed narastającym ruchem narodów na rzecz pokoju i rokowań między rządami wysunęły tzw. „warunki wstępne”, spotkała się z potępieniem ze strony szerokiego kręgu opinii publicznej wszystkich krajów, ze strony mężów stanu i polityków szeregu krajów Europy zachodniej i Azji. Rozumiejąc dobrze, że dalsze utrzymywanie napięcia międzynarodowego wymaga zarówno ekonomicznej jak i politycznej zależności tych krajów od Stanów Zjednoczonych, działają ci nie ukrywali swego pragnienia, aby przystąpić wreszcie do uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych.

Najwyraźniej ujawniło się to pragnienie w znacym przemówieniu premiera Wielkiej Brytanii Churchilla, który wypowiedział się za rozpoczęciem rozmów między wielkimi mocarstwami i bez warunków wstępnych. Jak wiadomo, inicjatywa Churchilla przyjęta ze stałą pozytywną prawie wszędzie. Jedyne w Waszyngtonie, jak podawała prasa amerykańska, wywołała ona rozczarowanie i wrogi komentarz.

Stało się jasne, że między Stanami Zjednoczonymi a ich głównym partnerem w Europie zachodzą poważne rozbieżności co do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Widocznie pragnąc zagołdzić rozbieżności i nakreślić wspólną linię wobec Związku Radzieckiego, prezydent Eisenhower zaproponował kierownikom rządów Anglii i Francji, aby spotkali się z nim na Bermudach.

Konferencja na Bermudach, wyznaczona początkowo na połowę czerwca, odraczana była niejednokrotnie. Obecnie w związku z chorobą Churchilla wielu ludzi wyraża powątpiewanie, czy w ogóle dojdzie ona do skutku.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że wiadomo, iż nie powiodły się plany zwołania tej konferencji przyjęta została w Waszyngtonie z ulgą, chociaż inicjatywa tej konferencji pochodziła, jak wiadomo, od rządu USA. Dlaczego? Dlatego, oczywiście, że rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją wzmogły się do tego stopnia, że nie mogą być usunięte przy pomocy kolejnego spotkania kierowników rządów.

Zamiast konferencji szefów rządów odbędzie się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Konferencja ta ma przed sobą bardzo długi program, którego zadaniem jest wyjaśnienie zagadnień spornych między partnerami zachodnimi. Sądząc z doniesień prasy o porządku dziennym tej konferencji, takich zagadnień spornych jest wiele. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że dyplomaci amerykańscy wolą omawiać zagadnienia dotyczące spraw wewnętrznych ich partnerów europejskich, co oczywiście wywołuje niezadowolenie w Anglii i Francji. Równocześnie pod szyldem tworzenia „jedynolitego frontu” przeciwko Moskwie koła rządzące USA starają się

ująć definitywnie w swe ręce politykę zagraniczną państw Europy zachodniej, nie licząc się z pałacowymi interesami narodowymi tych państw.

Dążenia te napotykały i napotykają na opór nawet w kołach rządzących szeregu krajów Europy zachodniej. Aby pokonać ten opór dyplomacja amerykańska coraz częściej ucieka się do szantażu, groźąc przerwaniem „pomocy” i stosując wszelkie formy presji ekonomicznej i politycznej.

Równocześnie dyplomacja amerykańska stara się zastraszyć swych sojuszników, z wściekłością rozdmuchując kampanię o rzekomym „niebezpieczeństwie radzieckim”. Charakterystycznym jest w związku z tym wypowiedź czasopisma amerykańskiego „Monthly Review”, które oświadczyło niedawno, że radziecka polityka pokojowa wywołuje „panikę” w amerykańskich kołach rządzących, ponieważ „obecnie w grę wchodzi nie co innego jak ich panowanie nad wolnym światem” (jak wiadomo, amerykańska propaganda nazywa oszukańczo wolnym światem kraje agresywnego bloku atlantyckiego). Czasopismo podkreśla, że Stany Zjednoczone zawsze dążyły do zapobieżenia rozprzestrzeniu w swoim obozie przy pomocy wrzasku o „niebezpieczeństwie radzieckim”. „To istniejące rzekomo niebezpieczeństwo — stwierdza czasopismo amerykańskie — niebezpieczeństwo usilnie propagowane przy pomocy wszelkich możliwych współczesnych metod agitacji masowej i najenergiczniejszej reklamy, pełniło rolę cementu spajającego koalicję kierowaną przez Amerykę. Jeżeli narody „wolnego świata” kiedykolwiek utracą wiarę w realność tego niebezpieczeństwa, polityczny fundament koalicji zachwieje się, a cały skomplikowany gmach polityki... może nieoczekiwanie runąć”.

W świetle takich wyjaśnień staje się zrozumiałe — pisze dalej „Prawda” — dlaczego ostatnio coraz częściej zdarzały się organizowane przez władze amerykańskie prowokacje, zmierzające w sposób oczywisty do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Granica na Odrze i Nysie — gwarancją pokoju w Europie

BERLIN (PAP). Z okazji trzeciej rocznicy podpisania w Zgorzlecu nad Nysą Łużycką układu między rządem polskim a rządem NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, dziennik „Der Vorwaerts” (poniedziałkowe wydanie centralnego organu SED „Neues Deutschland”) zamieszcza artykuł pt.: „Granica na Odrze i Nysie — gwarancją pokoju w Europie”.

Na wstępie dziennik cytuje fragmenty historycznej deklaracji obu rządów, która podkreśla, że istniejąca między obu państwami granica na Odrze i Nysie jest nielenaruszalną granicą pokoju i przyjaźni. Przypomina ona dalej słowa mężów stanu obu państw na temat ogromnego znaczenia twórczej przyjaźni między narodem polskim a narodem niemieckim i podkreśla, że ta twórcza przyjaźń dała już bogate owoce w dziedzinie wymiany gospodarczej i kulturalnej. Stanowi ona jednocześnie ogromny wkład w dzieło utrzymania i uirwalenia pokoju.

Z wielką wdzięcznością — stwierdza dalej dziennik — wszyscy Niemcy milujący pokój przyjmują pomoc, jakiej udzielił nam naród polski w naszej walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Podkreślając, że przyjaźń między narodem niemieckim a narodem polskim odpowiada najlepszym postępowym tradycjom obu narodów, dziennik powołuje się na pamiętne słowa Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, jak również innych wielkich synów narodu niemieckiego, że wolność Polski jest nieodzownym warunkiem prawdziwej wolności Niemiec.

Wrogowie narodów polskiego i niemieckiego — pisze dziennik — zabiegali stale o to, by nie dopuścić do przyjaźni między obu naszymi narodami. Jednakże rozgromienie faszyzmu niemieckiego przez naszą wspólną oswoobodzicielkę, Armie Radziecką, otworowało drogę do rozwoju tej przyjaźni. Likwidacja sił imperializmu i szowinizmu w NRD i Polsce była wstępnym warunkiem ustanowienia granicy pokoju na Odrze i Nysie i ugrun-

Z drugiej strony, podejmując takie prowokacje jak awantura w Berlinie, władze amerykańskie usiłowały dowieść swoim sojusznikom, że tzw. „twarda polityka” Dullesa zachęca wydawać owoce. Dyplomaci amerykańscy usiłowali przekonać swych partnerów zachodnio-europejskich, że metoda organizowania awantur i prowokacji, sabotażu i dywersji może okazać się rzekomo bardziej skuteczną w stosunkach ze Związkiem Radzieckim niż metoda rokowań pokojowych.

Flasko berlińskiej awantury obcych najmitów nie otrzewiło jej inspiratorów. Mówią oni obecnie o konieczności spowodowania nowych zamieszek w NRD, rozszerzenia ich na kraje demokracji ludowej i wykorzystania tych wypadków bandycko-prowokatorskich dla wzmocnienia presji na Związku Radziecki. Jakże mało, jak źle zna ją oni ZSRR!

Trudno powiedzieć, czego tu więcej: bezczelności, którą odznaczają się wszyscy awanturnicy, czy głupoty. Jedno jest jasne: ludzie budujący takie plany zupełnie nie biorą pod uwagę realnego stosunku sił na arenie międzynarodowej. Nie widzą oni, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego spotyka się z coraz szerszym poparciem na całym świecie, podczas gdy awanturnicza polityka agresywnych kół Stanów Zjednoczonych wywołuje powszechnie potępienie i nie znajduje poparcia nawet ze strony ich partnerów zachodnio-europejskich.

Doświadczenie dowiodło, że polityka dyktatu wobec prawdziwie niezależnych, milujących pokój krajów nie dawała inspiratorom tej polityki nic prócz flaska. Brał to widocznie pod uwagę premier Wielkiej Brytanii Churchill, gdy w swym znanym przemówieniu rzucił aktualny apel w sprawie natychmiastowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych na podstawie rokowań, bez żadnych zobowiązań wstępnych tego lub innego kraju.

Jak wiadomo, w artykule „Prawda” na temat wystąpienia Churchilla zajęte zostało przychylnie stanowisko wobec tej inicjatywy właśnie dlatego, że Churchill nie wysuwał warunków wstępnych. „Prawda” przestrzegala wówczas

przed popełnieniem elementarnego błędu, jakoby w obecnej sytuacji międzynarodowej jedna strona mogła dyktować drugiej stronie i to jeszcze takiej stronie jak Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, wstępne warunki porozumienia w spornych problemach międzynarodowych.

To elementarne i słuszne żądanie ignorują koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Nie dają one za wygraną organizację do berlińskiej awantury w centrum Europy, to lissymianowską prowokację w Korei i szukają zapewne nowe awantury i prowokacje.

Niemądrym rzeczniczkom „polityki siły” wydaje się, że w atmosferze awantur i prowokacji organizowanych przez ich najemnych agentów, w atmosferze wrzawy podejmowanej przez propagandę amerykańską wokół tych prowokacji, łatwiej uda im się osiągnąć swe agresywne cele, a w każdym razie uda się utrzymać nadal napięcie w sytuacji międzynarodowej, wytworzone wskutek ich zabiegów. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że rachuby te są krótkowzroczne i skazane na fiasko.

Związek Radziecki w sposób wystarczająco konkretny dowiódł swej dobrej woli uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Ktoś nie widzi, że w ciągu 35 lat istnienia władzy radzieckiej międzynarodowa pozycja ZSRR wzmocniła się w ogromnym stopniu. Wraz z Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej Związek Radziecki jest obecnie prawdziwie potężną ostoją pokoju na całym świecie. To właśnie nie wywołuje alarm w obozie imperializmu, a w szczególności w jego agresywnych kołach. Gotowe są one urządzić coraz to nowe awantury i prowokacje i rozdmuchiwać coraz to nowe kampanie prasowe, aby przeskodzić złozonego napięcia w sytuacji międzynarodowej. Nie oznacza to jednak wzmocnienia ich pozycji, lecz świadczy o czymś wręcz przeciwnym. Prowadzi to do coraz większej izolacji międzynarodowej tych agresywnych kół. Co się tyczy organizatorów całej tej kampanii, okazujących tak jawne lekceważenie dążeń narodów do pokoju, brną oni ze swoją polityką w taką ślepią uliczkę, że wydosłanie się z niej będzie jeszcze trudniejsze.

W rocznicę podpisania układu w sprawie granicy pokoju na Odrze i Nysie milujący pokój naród niemiecki potwierdza swą przyjaźń do narodu polskiego. Oba narody stanowią część wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki. Jednoczy nas przyjaźń do naszego wspólnego oswoobodziciela oraz nienawiść do agresorów. Fakt, że oba narody w końcu kroczą drogą przyjaźni i że były w stanie raz na zawsze pokonać kres przekiętej przeszłości, stanowi jedną z najważniejszych gwarancji pokoju, dobrobytu, szczęścia, rozwoju kultury obu narodów. Niech żyje wieczna, nie wzruszona przyjaźń między narodem niemieckim a narodem polskim!

Dalsze spółdzielnie produkcyjne i gromady rozpoczęły żniwa

(Dokończenie ze str. 1)

zboża dla państwa. Manifestacyjnie odwożąc zboże do punktów skupu chłopów 10 gromad powiatu jedrzejskiego a m. in. z Jasienka (gm. Stupia) i Piotrków (gm. Wodzisław).

ALE SA I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Mimo, że żniwa się już rozpoczęły i wszystkie terminy mówiące o zakończeniu przygotowań do żniw są daleko poza nami zdarzają się wypadki, świadczące o lekkomyślnym traktowaniu kampanii żniwnej.

Oto np. w gm. Złotniki (pow. Jedrzejski) do ub. niedzieli nie powołano była gminna komisja żniwno-omiotowa. Nie odbyły się zebrania gromadzkie, gdyż w dniu w którym miały się one odbywać, instruktor rolny ob. Woźniak i przewodniczący prez. GRN upili się w gromadzie Lipnica do nieprzytomności. Odpowiedzialni z ramienia powiatowej komisji żniwno-omiotowej za te gminy, przedstawiciele PZGS-u z Jedrzejowa w ogóle nie byli w Złotnikach.

Wtedy obywatelu przewodniczący! Wy odpowiadaj będziecie za skutki waszego postępowania.

Nie powołano również komisji żniwno-omiotowej w gminie

Duraczów (pow. Końskie), nie opracowano tam również planu pomocy sąsiedzkiej. Miejscowy GOM nie zebrał jeszcze dostatecznej ilości zamówień na pracę maszyn żniwnych.

Na co czekacie obywatele z przedmiotu GRN w Duraczowie? O całkowitym braku odpowiedzialności za powierzone zadania świadczy postawa przewodniczącego prez. GRN w Sadowiu (pow. Opatów) tow. Wincentego Janika.

W dniu 4 bm. miało się odbyć w Sadowiu zebranie komisji żniwno-omiotowej. Zebranie odbyło się z udziałem zaledwie 3 sołtysów, gdyż reszta nie została powiadomiona. Sam tow. Janik nie czekając na koniec zebrania, nie dając konkretnych zadań sołtysom wyjechał w teren. A jak wyglądała przygotowania?

Plan pomocy sąsiedzkiej nie został opracowany, żądna z 5 miloniarz GOM-owskich nie jest dotąd wyremontowana. 2 silniki również nie są zdane do pracy. Żadna z 6-ciu żniwiarz nie ma ani jednej części zamiennej.

Pytamy się, podobnie jak towarzyszy z Duraczowa: na co czekacie?

Jeszcze dziś weźcie się do uczciwej roboty. Sąsiednie gminy rozpoczęły już żniwa — wielką bitwę o plony, w której i wy musicie wziąć aktywny udział.

Pełna realizacja Uchwały Grudniowej zacieśnienie więzi z masami — umocni radomską organizację partyjną

Nowe zadania, które stoja przed nami w budownictwie podstaw socjalizmu, wymagają od każdej instancji partyjnej wychowania kadr partyjnych w duchu nieublaganej walki z brakami, w duchu nieprzejednanej postawy wobec zaniedbań i błędów, wymagają wychowania kadr umiejących stałe i konsekwentnie realizować linię partii, wymagają wiadomości i roztropności kadr partyjnych. Zagadnienia te były omawiane na ostatnim Plenum KM PZPR w Radomiu, w związku z analizą realizacji Uchwały Grudniowej KC w sprawie wzrostu i regulowania składu socjalnego partii.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji jak: Chodzyński sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Fabryce Fajansu, Trzepek sekretarz Komitetu Zakładowego Zakładów Metalowych i inni wskazywali, że od właściwego składu socjalnego zależy bojowość i ofensywność organizacji partyjnych, ich kierownicza rola w życiu zakładu. Wskazywali również na przykład, że z chwilą, gdy wykluczeni zostają z partii ludzie dwulicowi, karierowicze i obcy ideologicznie — to w miejsce ich

wstępują ludzie przodujący, wierni partii, pełni zapału do realizacji naszych zadań.

I tak np. skreślenie z listy kandydatów biernych i wykluczenie ludzi obcych i wrogich wzmocniło organizację partyjną Zakładów Metalowych. Bowiem na ich miejsce przybyło wielu młodych robotników, przodowni ków pracy, racjonalizatorów i techników. Wstąpił do partii tacy jak: Wasław Hełaj, młody przodownik pracy, wykonujący obecnie nową normę w 180 proc. Wstąpiła do partii Zofia Spta-

wiec również przodownica pracy i wielu innych.

Ogółem biorąc również cała radomska organizacja partyjna uczyniła poważny krok naprzód na drodze poprawienia swego składu socjalnego. W roku 1952 przyjętych zostało 325 przodujących ludzi, w tym 229 robotników oraz 96 inżynierów, techników i nauczycieli. Również w br. przyjętych zostało 140 robotników i 22 osoby spośród inteligencji pracującej.

LEPIEJ PRACOWAC Z BEZPARTYJNYMI

Mimo to jednak skład socjalny jest jeszcze niezadowalający, gdyż nadal za duży jest odsetek urzędników.

Przyniesienie niedostatecznego jeszcze wzrostu i regulowania składu socjalnego partii należy szukać w niedocenianiu przez

niektóre organizacje partyjne konieczności stałej pracy z aktywnym bezpartyjnym, z ludźmi którzy rosną w akcjach politycznych i gospodarczych. Organizacje partyjne nie dostrzegają tych ludzi, nie pracują dostatecznie z nimi.

SYSTEMATYCZNIE PRACOWAĆ NAD PODNIESIENIEM POZIOMU IDEOLOGICZNEGO CZŁONKÓW I KANDYDATÓW PARTII

Plenum KM, podsumowując zadanie realizacji Uchwały Grudniowej wskazało, że o przebiegu naszej walki o szybsze tempo budownictwa socjalistycznego decyduje nie tylko ilość kandydatów partii, ale przede wszystkim ich poziom polityczny i ideologiczny, ich ofiarność w pracy, ich umiejętność rozpoznawania wroga i demaskowania jego działalności. Dlatego organizacje partyjne muszą stale troszczyć się o wychowanie członków i kandydatów partii.

Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja radomska na odcinku pracy wychowawczej z kandydatami ma poważne braki. Stwierdził to I sekretarz KM tow. Jędras wskazując w swym referacie, że wielu jest jeszcze kandydatów partii z długoletnim stażem partyjnym, że wielu nie objęło szkoleniem partyjnym, że nie mają przydzielonych zadań, a organizacje partyjne nie wiele robią, by ich uaktywnić i wciągnąć w nurt życia partyjnego. Dowodem tego jest fakt, że w RZO na 48 kandydatów tylko 8 uczęszczało na szkolenie partyjne, że w RWP i RZO są jeszcze kandydaci z 2 a nawet 3-letnim stażem.

Stąd ten musi ulec zmianie. Należy systematycznie pracować nad podniesieniem poziomu ideologicznego kandydatów, jak również członków partii.

Należy pamiętać o tym, że realizacja Uchwały Grudniowej tylko wówczas będzie przebiegała pomyślnie, jeśli organizacje partyjne będą stałe, codziennie pracowały z członkami i kandydatami partii, jeśli będą jak najściślej związane z masami bezpartyjnymi. Umocni to i ubojowij radomska organizacja partyjna.

L. Gąsior

E. Kuchta
dyrektor sowchozu „Bolszewik”

Kombajny wyruszają na zbożowy front

W naszym sowchozie „Bolszewik”, gdzie pszenica jest główną uprawą zbożową, dążymy do zebrania w tym roku co najmniej 20 kwintali ziarna z każdego hektara. Wiosną przeprowadzono bronowanie ozimych zasiewów pszenicy, na wielkich obszarach dokonano ich zasilenia. W szybkim tempie i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzono siew jarych.

Obecnie, gdy na całym obszarze zasiewów pięknie kłoni się pszenica ozima, jęczmień i inne zboża, myślimy o wczesnym przeprowadzeniu żniw i o przedterminowym wykonaniu dostaw dla państwa.

Państwo wyposażyło nasz sowchoz w znaczną ilość doskonałego sprzętu technicznego. Na pola sowchozu wyruszą 43 kombajny, dziesiątki traktorów, ciężarówek i innych maszyn. Aby należycie przygotować się do żniw, zawczasu opracowaliśmy plan remontu maszyn i przydzieliliśmy mechanikom konkretne zadania w tej dziedzinie. Przystępując do współzawodnictwa, kombajnery i robotnicy zatrudnieni przy remoncie maszyn zobowiązali się w krótkim czasie zakończyć przygotowanie kombajnów i innych prostszych maszyn do siewu. W warsztatach sowchozowych zorganizowano remont starych i produkuję nowych części, co znacznie przyspieszyło remont.

Obecnie dyrekcja sowchozu przydziela kombajnom starannie odremontowane traktory, zaopatruje agregaty w orędlę zapasowe, w paliwo i sprzęt przeciwpożarowy.

NOWE METODY PRACY KOMBAJNÓW

Doświadczenie ubiegłych lat wykazało, że jednym z wąskich gardeł w naszym sowchozie był wyładunek ziarna z zasobników. Jeśli przydzielaliśmy każdemu kombajnowi oddzielny samochód ciężarowy, to ciężarówki były narażone na przestoje: stały one beczynnie w polu, oczekując, aż kombajner namięci pełen zasobnik ziarna.

W tym roku postanowiliśmy zorganizować pracę kombajnów parami. Potężne traktory gąsienicowe będą ciągnąć podwo kombajny „Stalniec-6”. Każdy agregat będzie uprzętał z góry określone działki, przy czym marszrutę kombajnów zostały ułożone w ten sposób, aby sprowadzić do minimum przejazdy „jałowe”. Każdy taki złożony agregat obsługiwany będzie ciężarówką, która będzie zabierała zboże jednocześnie z zasobników dwóch kombajnów. Pozwoli to, niewątpliwie, na zlikwidowanie przestoju ciężarówek.

MECHANIZACJA WYŁADUNKU ZBOŻA

W roku ubiegłym zboże z ciężarówek wyładowywaliśmy ręcznie, skutkiem czego maszyno długo stały na klepkach, a wyładunek wymagał wielkiej ilości rąk roboczych. Obecnie zmechanizujemy tę robotę przy pomocy specjalnego urządzenia z desek, które będzie ściągało ziarno z ciężarówki. Ręczny wyładunek ziarna z ciężarówki trwał 10—12 minut. Dzięki zastosowaniu naszego urządzenia będzie się go przeprowadzać w 2—3 minuty.

Na klepkach ustawiliśmy wagi samochodowe. Wazenie zboża na małych wagach wymagało znacznej ilości rąk roboczych, zwiększało koszty własnej produkcji i zwalniało tempo pracy. W gospodarstwie naszym mamy obecnie 5 wag samochodowych.

Całkowicie przygotowaliśmy transport samochodowy do prac żniwnych: 28 ciężarówek w pełnej gotowości czeka już na rozpoczęcie siewu. Kierowcy nam zobowiązali się przeprowadzić wazowo transport zboża.

W sowchozie opracowano plany robocze sprzętu zóób na poszczególne odcinki. Uwzględniając posiadane środki i siłę roboczą, zóóba sowchozu zobowiązała się do końca siewu w ciągu 18 dni roboczych. Plan dostaw zboża dla państwa zamierzamy zakończyć do dnia 1 sierpnia.

Przykład idzie z góry

Pracownicy Prezydium GRN w Dobiesławicach. (pow. Pińsk) jak ob. Daniela Kot, Krystyna Bokowska, Michalina Bodoń i Błaszczak od pewnego czasu „mają na pieńku” z socjalistyczną dyscypliną pracy. Po prostu spóźniają się. Punktualnością nie grzeszy również i przewodniczący ob. Franciszek Kociński, który jako ostatni zamyka korowód spóźnialskich o godz. 8.20, lub później. Czy nie wstyd Wam ob. przewodniczący, przecież przykład idzie z góry.

Poradnik robotnika

Co daje robotnikowi wysoka jakość produkcji

Każdy robotnik jest jednocześnie konsumentem i wtedy sprawa jest jasna. Nigdy jeszcze w żadnym sklepie nie słyszano, aby ktoś żądał wadliwie wykonanych artykułów. Jako nabywcy, doskonale rozumiemy konieczność wysokiej jakości produkcji towarów masowego spożycia. Nie ulega dla nas np. wątpliwości, że ubranie dokładnie wykonane z trwałej, ładnej tkaniny, że buty starannie, maszynowo zrobione — stanowią opłacający się wydatek, zapewniają nam długotrwałe użytkowanie, odpowiadają naszym upodobaniom estetycznym — słowem, należycie zaspakajają nasze potrzeby życiowe.

Ale nie na tym bynajmniej kończą się korzyści, jakie robotnicy odnoszą z dobrej jakościowo produkcji. Wielką rolę odgrywa ona również dla nich jako wytwórców: ułatwia im pracę i odbija się korzystnie na ich zarobkach. A to już często uchodzi naszej uwagi.

Tymczasem zobaczymy, jakie skutki powoduje dla robotnika np. praktykowane w jego zakładzie lub przez niego samego brak robót. Brak robót detal od rzucony przez kontrolę musi po prostu lub na nowo zrobić, za co oczywiście nie należy mu się dodatkowa zapłata. Traci więc czas i pozbawia się możliwości uzyskania większego zarobku. Robotnicy, którzy czekają na jego robotę, tracą również, tylko już niezaspokojenie, gdyż mają z jego winy zahamowanie w pracy, przestoje, które opłaca się według stawki dniówkowej, niższej od akordowej.

Wiemy również, że w wypadku braków trzeba niektóre działy odrzucić części wyrobów na złom, czy przeznaczyc do odpadkowej produkcji, a to rodzi trudności w zaopatrzeniu zakładu w niezbędne materiały i surowce i przy najlepszej nawet chęci pozostałych robotników może uniemożliwić im wykonywanie, czy przekraczanie norm, uzyskanie należytych zarobków.

Przy przestrzeganiu natomiast na każdym stanowisku robotniczym norm i standardów jakościowych, przy solidnym wykonywaniu przez wszystkich roboty, praca idzie lepiej i sprawniej. Unikną się niepotrzebnej bieganiny, męczącego wyczekiwania na robotę, czy niezbyt przyjemnego poprawiania swych wyrobów. Można wówczas dobrze wykorzystać czas pracy i maszyn (wysoka jakość przetwarzanych materiałów zabezpiecza niezawodne funkcjonowanie maszyn) więcej wyprodukować i więcej dzięki temu zarobić.

Zależy to jednak nie tylko od każdego robotnika w danej fabryce. Ze złego surowca lub półfabrykatu trudno wytworzyć

dobry produkt. Taki surowiec czy materiał poza tym zanieczyszcza maszyny, powoduje niekiedy awarie, amusza do częstszych napraw i zabiegów konserwacyjnych. Powoduje „złaz krew” u korzystających z takiego surowca, utrudnia im walkę o plan, wymaga większego wysiłku i wkładu pracy. Podobnie jest z wadliwie wykonanymi maszynami, czy nietrwałymi narzędziami. Nie dają one gwarancji dobrego wykonania roboty, częściej trzeba je naprawiać, powodują szereg przykrych niespodzianek, które skrupiają się na użytkownikach tych maszyn, czy narzędzi.

Widać więc z tego wyraźnie, że każdy robotnik zainteresowany jest bezpośrednio nie tylko w wysokiej jakości swojej własnej roboty i roboty swych najbliższych towarzyszy, ale również w wysokiej jakości produkcji całego przemysłu, która w takiej czy innej formie dotyka do niego i wpływa na jego pracę oraz poziom życiowy.

Obowiązuje więc tu w całej rozciągłości znane przysłowio:

„Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło”. I nie chodzi tu tylko o to, by nie czynić sobie nawzajem trudności w pracy i uszczerbku w zarobkach, ale również o to, by nie stwarzać przeszkód w ambitnej dążności każdego świadomego robotnika do zdobycia zaszczytnego miana rzetelnego i niezawodnego fachowca, do uzyskania powszechnego uznania i szacunku.

Warto więc i od tej strony po myśleć o głębokiej stosunku i celowości hasła tow. Saja „Ja nie wypuszczę braku”. Pomyśleć i wcielić je w życie zarówno w swoim własnym jak i ogólnym interesie — zawsze zgodnym i idącym w parze w naszym ustroju. Bo w państwie ludowym im silniejsza jest gospodarka narodowa, im zacieśniej jest państwo, tym lepiej powodzi się, lepiej żyje się ludziom pracy, którym państwo stara się zabezpieczyć coraz pełniejsze zaspokojenie ich materialnych i kulturalnych potrzeb. Możemy mu w tym wydatnie pomóc, idąc w ślady Wiktora Saja, zwalczając bezwzględnie brakorobstwo.

Rośnie śródmieście Nowej Huty

Tak jak nad kombinatem wznoszą się kominy Zakładów Materiałów Ogniotrwałych i Koksochemii — nad miastem dominuje sztelista wieża ratuszowa. Na jej szczycie powiewa na wietrze, widoczna z dalekiej odległości wielka flaga.

Opodal ratusza, siedziby Dzielnicowej Rady Narodowej, wznosi się w sześciu kondygnacjach wykładany kamieniami gmach — Dom Partii. Po stronie przeciwnej — również piękny budynek, mieści Związek Zawodowy. Na skraju Placu Ratuszowego, który zajmuje znaczną powierzchnię łani w słońcu rząd nowoczesnych samochodów. Na placu tym odbywają się manifestacje i uroczystości, tu zbierają się mieszkańcy Nowej Huty w święta państwowe.

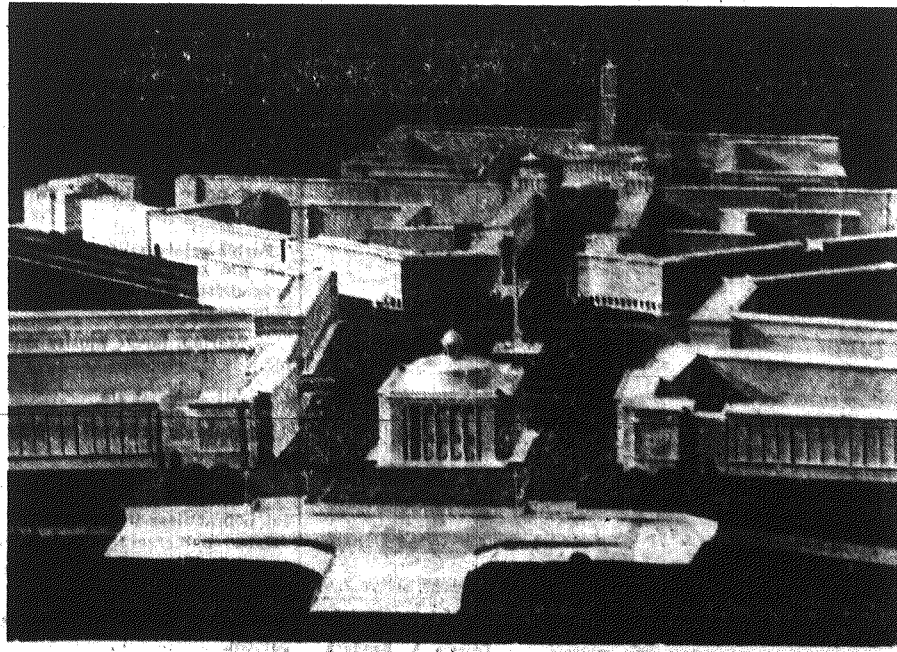
Mieszkańcy pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce dumni z urzekającego piękna swej centralnej dzielnicy, z nowohutnickiej MDM mają do swej dyspozycji wiele doskonale zaopatrzonych obszernych sklepów, kawiarni, księgarni...

Z Placu Ratuszowego prowadzi szeroka, asfaltowa ulica do jeszcze większego, Placu Centralnego. Jest to wielki zieleniec wysadzony drzewami i kwiatami. Przebiega go zwirowane aleje spacerowe. W miejscu gdzie się one krzyżują, wystrzela w niebo smukły obelisk symbolizujący nierozdzielalną więź miasta

z kombinatem metalurgicznym. Plac Centralny zamknięty jest od południa stylowym budynkiem Domu Kultury, wspina się ozdobionym monumentalną kolumnadą. W Domu Kultury, posiadającym salę teatralną, bibliotekę, świetlicę i czytelną spędzają nowohutniczanie wolny po pracy czas. Młodzież natomiast najchętniej udaje się na boiska sportowe rozpostarte nad brzegami Wisły. Tam również entuzjaści lotnic-

twą dokonują próbnych skoków spadochronowych z 26-cio metrowej wieży.

Pięknie będzie Centrum Nowej Huty. Zaplanowane według wszelkich reguł produkującej, socjalistycznej urbanistyki, według wspaniałych radzieckich wzorów. Wszystko przemysłowe tu zostało dla wygody i zadowolenia mieszkańców. Projektanci — w przeważającej części młodzi inżynierowie, absolwenci Politechniki Warszawskiej pracujący pod kierunkiem architekturbanistyki tow. inż. Tadeusza Ptaszyckiego o niczym nie zapomnieli. Wielobranżowe punkty usługowe, kina, sklepy, kawiarnie a nawet garaże na samochody — wszystko to będą mieli do swojej dyspozycji mieszkańcy Nowej Huty. Będą, gdyż to o czym pisaliśmy to wiążą niedalekiej już przyszłości, najbliższych lat.



Dziś na terenie centrum miasta, pośrodku Osiedli CO I i A-1 trwają w pełni roboty ziemne i budowlane. Rosną fundamenty i mury domów. Rozkopany teren, zwały ziemi, baraki, składowiska przeróżnych materiałów budowlanych — nie są w stanie przesłonić budowniczym widoku, który dopiero się rodzi.

Zapadający ciepły, czerwcowy wieczór, nie przerywa pracy budowniczym Centrum Miasta. Kopaćki mechaniczne niezmordowanie drążą coraz głębiej i głębiej twardą gliniastą ziemię. Za nimi zarysowują się coraz wyraźniej kształty przyszłych domów.

Operator Henryk Jarnot prze rywa na chwilę swą robotę. Ręką przeciera spoczone czoło. Wy chylając się z kopaćki patrzy na migoczące wóół światła miasta, którego jeszcze 3 lata temu nie było.

— Za rok to i ja chyba zamieszkać w centrum Nowej Huty, może gdzieś, na jedenastym piętrze — mówi do swego pomocnika Wiśniewskiego. Będę patrzył wtedy nie tylko na światła miasta Nowej Huty, ale i na bijącą w niebo lunę kombinatu.

Łyżka kopaćki za naciśnięciem kilku dźwigni posłuszna woli operatora wgrzyza się znowu głęboko w ziemię.

Praca na budowie centralnej części miasta Nowa Huta trwa!

Normy techniczne — wielka siła regulująca

Ludzie o złotych rękach

M inęła godzina 6-ta minut 55, wszyscy winni zajmować swoje stanowiska robotnicze, gdyż za chwilę należy rozpocząć pracę... — płynęły słowa z głośnika radiowęzła wielkiej budowy osiedla robotniczego „Milica”.

murarska Tadeusza Holki — „przeclwiczniczka” Szczepańskiego.

— No, jak u was idzie robota? — Staramy się jak możemy, — mówi brygadzieta — już osiągnęliśmy ponad 160 proc. normy. A przecież na stare normy nie wyrabialiśmy tyle. Chcemy i mu-

gdy o maszyny budowlane lepiej zadbać — to wydajność nasza wzrośnie i zarobi się ponad półtora tysiąca...
Do murarzy podjechał z zadawanymi taczkami brygadzieta z pomocą murarskiej — Juliana Krawczyka. Wyładował cegły z taczki i zaczął przysiluchiwać się rozmowie.

— Na tablicy napisali, — wtrącił się po chwili, że moja brygada osiągnęła 140 proc. normy. Bylem dzisiaj w biurze — przecież nie wpisali mi wszystkich prac. Powinnością osiągnąć nie mniej niż 160 proc. normy, gdyż do tego zobowiązaliśmy się. Pracujemy bez żadnych przerw, jeszcze murarze nie czekali na nas ani minuty, odpoczywamy dopiero wówczas kiedy dostarczymy dla nich odpowiednią ilość cegły i zaprawy. Dlatego też wyniki nasze są lepsze od innych brygad pomocy murarskiej.

Przed biurem odcinka robot Nr. 2 stoi tablica zapełniona od góry do dołu nazwiskami i cyframi — obraz walki o plan budowlanych osiedla. Obok wyników brygady murarskiej Berusa i pomocy Krawczyka napis: brygada betoniarzka Józefa Kosiniego w ciągu 21 godzin pracy osiągnęła 212 procent normy. Wysokość zarobków każdego z członków brygady — 136 złotych. Brygada tynkarska tow. Ławicza osiągnęła 177 proc. normy, betoniarzka tow. Figarskiego 164 proc. normy...
Z danych zamieszczonych na tablicy można łatwo wywnioskować, że nie ma tu takich pracowników, którzy nie wykonywali normy.

Nasze odpowiedzialne zadanie

Kiedyś stare normy były dobre. Mobilizowały robotników do przekraczania planów produkcyjnych. Ale dziś, kiedy przeszliśmy z montażu indywidualnego na montaż potokowy, kiedy wprowadziliśmy do produkcji klucze pneumatyczne, przyrządy do obciążania resorów, kiedy uruchomiliśmy taśmę montażu skrzyni biegów i zastosowaliśmy wciągi pneumatyczne — normy stare przestały być mobilizujące, nie pozwo-

normę w 267 proc. Ladowacze akumulatorów z brygady Lygana w 225 proc. Najstabiliej wypadła u nas wykańczalnia. Ale i ta wyrobiła przeciętnie 140 proc. normy. Ta łatwość przekraczania norm wylatywała ujemnie na produkcję. Robotnicy, przekraczając wysoko normę, mało troszczyli się o jakość pracy, o zabezpieczenie dostawy materiału, o potrzebne detale. Malarze z wykańczalni i pa-sa montażowego wyrabiali bez

gów miał grupę V podczas gdy jego umiejętności zawodowe kwalifikowały go do IV. Banackowski z taśmy, mimo braku kwalifikacji zarabiał 1700 zł, podczas gdy jego zwierzchnik, majster Goliński posiadający wysokie kwalifikacje zarabiał tylko 1200 zł. Robotnicy brygadziści i majstrowie partyjni i bezpartyjni poddali krytyce ten stan rzeczy. Zaczęliśmy szeregować z grupy do grupy zgodnie z posiadanymi przez robotników kwalifikacjami.

Bez norm technicznych niemożliwa jest planowa gospodarka. Prócz tego normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zacofane podnosić do poziomu produkcyjnych. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół produkcyjnych elementów klasy robotniczej.

(J. W. STALIN).

My nam bowiem nowej techniki w pełni wykorzystać.

Jeżeli do tego dodamy, że ponad 25 proc. załogi przeszło gruntowne przeszkolenie przywarształowe, że w ten sposób wysoko podniosła ona swoje kwalifikacje, że wprowadziliśmy ściśle instrukcje montażowe, to oczywisty staje się fakt, że nie mogło to być i nie pozostało bez wpływu na wykonanie norm.

Przeciętne wyrobienie normy zaczęło u nas sięgać 220 proc. W takim stosunku przekraczały swoje normy zespoły, brygady czy też poszczególni robotnicy. Brygada elektryków Krokosa bez większego wysiłku przekraczała normę w 300 proc. Monterzy na taśmę z brygady Czuby wykonywali

trudu 330 proc. normy. Ale produkcyjnie dawali często z brakami, nie troszczyli się o jej jakość.

Po artykule tow. Kłosiewicza zaczęło w FSC mówić o konieczności uporządkowania norm i plac na P-4. Wtedy z całą sumiennością zaczęliśmy analizować, gdzie normy są zamienne, gdzie robotnicy mają niewłaściwe, nie odpowiadające ich kwalifikacjom grupy.

Wyłoniona z załogi komisja kwalifikacyjna poddała gruntownej analizie zaszerogowanie poszczególnych robotników, majstrów i brygadzystów. Stwierdzono, że często przyznawane grupy były nieodpowiednie: albo za niskie, albo za wysokie w stosunku do posiadanych kwalifikacji robotnika. Skończyła z wydziału skrzyni bie-

Komisja kwalifikacyjna wytypowała robotników posiadających niższe kwalifikacje na szkolenie zawodowe. W ten sposób podciągnąć tych, którzy pozostają w tyle do poziomu produkcyjnych. Chodzi o to, aby wszyscy robotnicy pracujący na nowych normach zarabiali więcej niż w pracy na starych. A to jest tylko możliwe wtedy, jeżeli będą usilnie podnosić swoje kwalifikacje, a przez to i wydajność pracy.

Oprócz komisji kwalifikacyjnej pracowała na P-4 i komisja norm. Wchodzący w jej skład robotnicy, brygadziści i majstrowie poddali mocnej i rzeczowej krytyce istniejące normy. Nasza załoga doszła do przekonania, że w wielu operacjach czasy są bardzo zanizone. Trzeba było je doprowadzić do właściwego poziomu. W wielu operacjach podwyższaliśmy normę tam, gdzie trzeba było — o 50 proc. Bo norma nie może hamować wzrostu produkcji. Nie możemy tworzyć wąskich gardeł. I o tym trzeba stać się pamiętać.

Oczywiście nie wszyscy robotnicy z P-4 pojeśli od razu, że praca na nowych normach, na nowych zaszerogowaniach jest jedynie słuszną, jest jedynym wyjściem, aby produkować więcej i lepsze samochody. Ażby nikt nie potrzebował za nikogo robić.

Nowe normy to wielki wzrost produkcji, to nieustanny wzrost wydajności, to wzrost zarobków. Dlatego już dzisiaj wielu robotników z P-4 podejmuje zobowiązania przekraczania nowych norm. W tej chwili stoi zagadnienie wzmocnienia pracy masowo — politycznej, nasilenia szkolenia zawodowego, masowego wprowadzenia produkcyjnych metod pracy — Korabielnikowej, Kowalowa, Saja. Pomocze nam w tym podstawowa organizacja partyjna i organizacja związkowa. Musimy stale i nieustannie troszczyć się o zabezpieczenie warunków dla systematycznego przekraczania nowych norm — dla przyspieszenia rozwoju naszej gospodarki, dla szczęścia i wielkości naszej ojczyzny.

inż. HAMAN
kierownik Wydziału P-4
starachowickiej FSC



Z uśmiechem kładzie cegłę na mur nowego bloku mieszkalnego brygadzieta Szczepański.

Pierwszy budynek przy drodze — to blok Nr 48. Widać jak na murach bloku przygotowują się do pracy murarze — w dół zaś kilku junaków z brygady „SP” przygotowuje taczki i łopaty. Jeszcze nie wybił sygnał, oznajmiający rozpoczęcie pracy, a już z murów drugiego piętra niosi się donośny głos: puszczać winde i transporter, cegły i zaprawę — do góry! W następnej chwili rozległ się warkot motoru — para taczek z zaprawą murarską powędrowała pod górną kondygnację bloku, a po transporterze zaczęły płynąć cegły, jak drzewo spławiane rzeką.

Gdy udaliśmy się na mury drugiego piętra, praca już szła pełną parą. Młody brygadzieta murarski Mieczysław Szczepański kończył właśnie odmierzać odcinek pracy dla ostatniej dwójki murarskiej.

— Koledzy, dziś musimy wykonać więcej muru — zwrócił się do załogi brygadzieta. — Wczoraj brygada Holki miała lepsze wyniki od nas, a przecież współzawodniczymy z nimi i jak dotąd zajmujemy pierwsze miejsce.

— Pracujemy systemem zespołowym, — wyjaśnił na nasze pytanie Szczepański — jest nas tu pięć dwójek, chłopcy aż się pała do pracy, dlatego też choć niedawno ta brygada została zorganizo-wana, to jednak osiągamy już dużo lepsze wyniki od starszych fachowców, pracujących indywidualnie. Niektórzy mówili też, że na nowych wskaźnikach trudno będzie przekroczyć normę — a my w ubiegłym tygodniu osiągnęliśmy 165 proc. Mamy możliwość wykonać więcej i na pewno tego dokonamy, jeśli tylko betoniarze nadają przygotowywać nam front pracy, gdyż dotąd oni się spóźniają i czasami musimy czekać. Wprowadziliśmy przy wprowadzeniu nowych norm, organizacja pracy znacznie się polepszyła, ale są jeszcze tu i ówdzie różne usterki, które zakłócają systematyczny rytm w pracy. Jeśli te niedociągnięcia zostaną zlikwidowane, będziemy mieli możliwość poważnie zwiększyć swą wydajność.

Do rozmowy wtrącił się majster budowy Antoni Sasal. — Starają się chłopaki. W swojej praktyce po raz pierwszy spotykam takich ludzi o złotych rękach.

Majster skierował swe kroki w drugi koniec budynku, gdzie pracuje również systemem zespołowym młodzieżowa brygada

simy dorównać brygadzie Szczepańskiego. Jednakowych ludzi mamy w brygadzie, nie? I przecież w jednym dniu zorganizowano nasze brygady. Dlaczego więc oni mają mieć lepsze wyniki od nas? Z wprowadzeniem nowych norm usprawniono organizację pracy — nie czekamy już ani na cegły, ani na zaprawę, wszystko mamy pod ręką, więc będziemy mogli zwiększyć wydajność no i wzrosną nasze zarobki.

Na bloku Nr 66 murarze ukończyli już mury zewnętrzne i rozpoczęli murować ścianki działowe.

Żywo uwijali się ludzie brygady Berusa, który wymierzał właśnie nowy odcinek pracy.

— Na takich ludziach jak ci, co pracują przy tym budynku, można polegać — mówi towarzysząc nam majster Józef Zdyb. O, choćby brygada Berusa — nie ma w niej żadnego bumelanta. Wszyscy wysoko przekraczają swoje normy. W ubiegłym tygodniu brygada wykonała 141 proc. normy. Tyle było? — zwrócił się majster do Berusa.

— Wiadomo — rzekł brygadzieta Berus. — Przecież i zarobi się na nowych normach. Za ubiegły tydzień mój zarobek wynosi 332 zł. Do tego dochodzi 36 zł dodatku za pełnienie obowiązków brygadziety tak, że razem mam 368 złotych. Mogłbym też za swoją brygadą wykonać więcej, ale w ubiegłym tygodniu mieliśmy kilka godzin przestoju z powodu braku prądu. No i betoniarzka nam trochę szwankowała. Jeśli nie będziemy mieli żadnych przeszkód,



Murarski front pracy zdobywa teren, pozostawiając poza sobą bloki, ścianki, ulice, dziedanki i place, na których dzieci mieszkanców osiedla gępczyną swą młodzież. Zdjęcia A. Sandach.



Ściany bloków wyrastają coraz to bliżej zielonej ściany lasu ciągnącego się wzdłuż szosy kielecko-radomskiej... (zdjęcie obok).

Dwójki murarskie z brygady Szczepańskiego osiągają dużo lepsze wyniki od starszych fachowców pracujących indywidualnie... (zdjęcie poniżej).

Z radiowęzła nadawano kolejno komunikat:

„Przed kilkoma dniami znana brygada murarska Henryka Reszelewskiego rozpoczęła prace systemem zespołowym. Dziś osiąga ona już przeciętnie 217 procent normy...”

Tak jest na wszystkich stanowiskach gdzie aktywnie partyjni i gospodarzy pomogli murarzom przelać stare nawyki i przyzwyczajenia i gdzie rozpoczęli oni pracę systemem zespołowym. Idą w górę ich normy, zwiększają się zarobki.

B lyszczą w lipcowym słońcu narzędzia w rękach młodych murarzy. Z uśmiechem kładzie cegłę na mur nowego bloku mieszkalnego brygadzieta Szczepański, Holka ludzie z brygady Berusa. Ściany bloków wyrastają coraz to bliżej zielonej ściany lasu ciągnącego się wzdłuż szosy kielecko-radomskiej. Murarski front pracy zdobywa teren, pozostawiając poza sobą bloki, ulice, dziedanki i place, na których dzieci mieszkanców osiedla rozpoczynają swą młodzież...
Edward Gawin

Pierwsze osiągnięcie Farbisia

N ie wiedział co robić. Zastanawiał się Iść do brygadziety i powiedzieć mu, że on, Marian Farbiś, chce być godnym miana ZMP-owca, chce pierwszy przystąpić do pracy na nowych normach — czy też zacząć jeszcze. W wydziale są tacy, którzy mówią, że nowych norm nie da się wykonać. A on chce pokazać...

Farbiś zerknął jeszcze raz w stronę Kota i energicznie zabrał się do pracy. Na jego produkcję czekają przecież koledzy z brygady Kwiatka. Później będzie szlifował detale dla brygady Komara... I Czubak niewnie też się będzie dopominał o nowe sztuki dla swojej brygady.

Farbiś zajęty szlifowaniem detali nie zauważył nawet kiedy brygadzieta Kot znalazł się tuż koło niego.

— Marian, tarczę musisz zmienić.

Farbiś zmieszał się.

Brygadzieta poklepał go przyjacielsko po ramieniu.

— Nie martw się. Jeżeli dłużej popracujesz u nas w wydziale, nabierzesz większych kwalifikacji i wtedy... wtedy ci nie wybaczę takiego niedopatrzeńca — pogroził żartobliwie palcem.

— No, ile jesteś zdolny wyrobić sztuk na nowe? — spytał po chwili.

Farbiś zaczął obliczać w myśli.

— Widziałem cię w naszym punkcie informacyjnym — ciągnął nie czekając odpowiedzi brygadzieta. — Od nas samych zależy byśmy pracowali wydajnie, ulepszyli swoją pracę, by nowe normy nie tylko wykonać, ale przekroczyć. Trzeba pokazać tym wahającym się, że nowe normy są słuszne.

— Mnie nie trzeba przekonywać — bąknął Farbiś nieśmiało. — Chciałem właśnie powiedzieć wam, że już od jutra — 18 czerwca mam zamiar jako pierwszy przystąpić do pracy na nowych normach.

Brygadzieta-agitator uśmiechnął się.

— Pierwszym nie będziesz — ale jednym z pierwszych. Do pracy na nowych normach zobowiązała się już Zofia Spławiec z brygady Kwiatka.

— Co, Spławiec?... Ta sama, co dawniej normy nawet nie wykonywała? I teraz przy zastrzonych normach pierwsza przystąpiła do pracy...

— Tak i zobowiązała się wykonywać swą normę w 160 proc. — potwierdził brygadzieta.

— 160 procent?...

— To ambitna kobieta. Ostatnio zaczęła pracować znacznie

wydajniej i myślę, że słowa dotrzyma. — Drugi przystąpił Grzegorz z brygady Markwarta — mówił dalej brygadzieta. — On też zobowiązał się wykonywać 160 proc... A ty Farbiś, ile chcesz wykonać?

— 150 procent...

Sekretarz organizacji partyjnej tow. Stanik, który żywo interesuje się pracą każdego robotnika, gdy dowiedział się o Farbisie — odwiedził go. Przyszedł także brygadzieta Kot.

Tow. Stanik gratulował Farbisowi sukcesu.

— 150 proc. wykonujecie na nowych normach. To dużo. Nie poprzestaniecie chyba na tym. Zofia Spławiec przekroczyła swoje zobowiązanie. Wykonuje w tej chwili 163 proc. normy. Tak samo Grzegorz przekroczył swoje zobowiązanie. A i tu, w waszej brygadzie Władek Warchoł wykonuje 162 proc. Grzegorz Marian 162,5 proc. a Michałak nawet 163 proc.

Sekretarz po chwili wraz z brygadzieta przeschodzi do innych stanowisk.

Farbiś właśnie powziął postanowienie, którego nie zdążył wypowiedzieć...

— Te 150 proc. nowej normy — jakie się zobowiązałem wykonywać — muszę też przekroczyć!

HELENA LEWANDOWSKA

Na cześć 22 Lipca
Zobowiązania pracowników
Radomskich
Zakładów Mięśnych
dadzą dodatkową produkcję
wartości 641.510 zł

Z zagadnień związkowych

Na wczasy po zdrowie

Związki zawodowe obejmując zasięgiem swego działania wiele dziedzin życia społecznego, planowo i troskliwie zajęły się sprawą wczasów pracowniczych. W trosce o zdrowie pracujących już w 1945 roku została wprowadzona tak daleka popularna akcja wczasowa.

W 1945 roku korzystano z wczasów 12663 związkowców. W 1952 — 846 tys., w ostatnim roku planu sześciolletniego, tj. w 1958 r. na wczasy wypocynkowe jedynym w okresie letnim, zapominając o o-

czonkowi Prezesa Rady Ministrów z dnia 10. I. 52 r., który reguluje sprawę prawidłowego rozdziału urlopów wypoczynkowych we wszystkich miesiącach z wyjątkiem marca i listopada.

Ze sprawą wczasów wiąże się zagadnienie urlopów nie zawsze jeszcze słusznie rozwiązywane. Niemal wszyscy pracownicy chcą wykorzystać urlop wypoczynkowy jedynie w okresie letnim, zapominając o o-

ważną również sprawą — do tej pory nie zupełnie docenianą jest właściwy wybór miejsca wypoczynku, który przecież nie powinien być przypadkowy. Należy tu brać pod uwagę wskazania zdrowotne, ażeby odpoczywając — wzmocnić organizm i nabyć dodatkowych sił przez usuwanie nawet pozornie drobnych i blahych schorzeń.

Ogólnokrajowy konkurs racjonalizatorski

Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego ogłosiło ogólnokrajowy konkurs racjonalizatorski dla pracowników za kładów uspołecznionych drobno- i przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

Wczasy pracownicze są różnego rodzaju: 14-dniowe wypoczynkowe, 21-dniowe i 28-dniowe profilaktyczne, zdrowotne, lecznicze. Są także wczasy turystyczne, wiejskie, krajoznawcze, rodzinne dla matek i dzieci i wiele innych, które ludziom pracy zapewniają odpoczynek i rozrywkę.

Do najważniejszych problemów, które mają być rozstrzygnięte przez prace konkursowe należą: usprawnienie procesów technologicznych ze szczególnym uwzględnieniem zwiększenia szybkości skrawania i podwyższenia wydajności narzędzi tnących, mechanizacja robót pracochłonnych, zmniejszenie zużycia blach, w szczególności blach gatunków deficytowych, zmniejszenie zużycia metali nieżelaznych, stali stopowej, podwyższenie jakości i wyglądu estetycznego wyrobów oraz poprawienie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przy Powiatowej Radzie Zw. Zaw. w Radomiu istnieje Powiatowe Biuro Skierowań na Wczasy. Kierownikiem biura jest tow. Barbara Mazur. Z wielkim entuzjazmem opowiada ona o swojej pracy, mówi o docenianiu akcji wczasów przez wiele zakładów, o zamówieniach na skierowania wczasowe składanych terminowo przez Rady Zakładowe: Zakładów Metalowych, Radomskiej Wytwórni Papierosów i in.

Prace należy zgłaszać do 30 września br. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do dnia 15 listopada br. Autorzy wyróżnionych projektów otrzymają cenne nagrody. Pierwszą nagrodę stanowi motocykl „SHL”, dwie drugie nagrody aparaty fotograficzne, trzy trzecie nagrody — aparaty radiowe, cztery czwarte nagrody — komplety przyrządów kreślarskich.

Tow. Mazur mówi też o takich radach zakładowych, które nie rozumieją jeszcze doniosłej roli i korzyści, jakie dają wczasy pracownicze. Wielu robotników — z winy źle pracujących ogniw związkowych — dotychczas nie wie o korzyściach, jakie daje pobyt na wczasach. W naszym województwie wiele jest jeszcze zakładów, które nie potrafią we właściwy sposób dbać, aby ich robotnicy korzystali z wczasów.

Rozdanie nagród nastąpi w ciągu 30 dni od daty ogłoszenia wyników konkursu.

Rady Zakładowe RZO i PZM domagają się wczasów jedynie w miesiącach lipcu i sierpniu. ZBO prawie zupełnie nie korzysta ze skierowań wczasowych. Podobnie KZWM, „Kadzielnia”, „Wietrznia”, FSC; huta „Ostrowiec”. Oznacza to, że rady zakładowe nie interesują się sprawami bytowymi swoich załóg. Oto przykłady: w lipcu ub. roku na wczasy z Radomia wyjechało 580 związkowców, w sierpniu było 580 skierowań a wykorzystano 458, we wrześniu na 320 wykorzystano 183, w grudniu na 131 wykorzystano 60. Nie lepiej jest w roku bieżącym. W maju z powiatu opoczyńskiego zwrócono 13 skierowań (na 19 przydzielonych); z Ostrowca — zwrócono 73 — (na 96); ze Starachowic na otrzymanych 119 zwrócono 75.

Wzmogoną pracą załogi zakładów Kieleccyzyńscy czczą Święto 22 Lipca, IX rocznicę wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bez przerwy płyną meldunki o podejmowaniu zobowiązań, mających na celu przyspieszenie realizacji planów produkcyjnych, zwiększenie wydajności pracy.

Brygada Młodzieżowa ZMP Piekarń Mechanicznej Nr 1 w Kielcach postanowiła do dnia 22 lipca zorganizować własny zespół artystyczny, do 15 lipca założyć bibliotekę, wykonać gazetkę ścienną i fotomontaż na temat Święta Odrodzenia. Każdy z członków brygady młodzieżowej zobowiązał się do 20 lipca przeprowadzić 8 roboczogodzin ponad plan, co da dodatkową produkcję wartości 27 tysięcy zł.

Wiele cennych zobowiązań długookresowych podjęła załoga Radomskich Zakładów Mięśnych. Pracownicy działów produkcyjnych zobowiązali się dać dodatkową produkcję na łączną sumę 552.455 zł. Zobowiązania innych działów dadzą państwu 59.055 zł oszczędności.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Kozienicach przystąpił do długookresowego współzawodnictwa w skupie surowców i odpadków użytkowych. Zakład ten postanowił wykonać plan dostaw złomu w 130 procentach, plan skupu odpadków użytkowych w 125%, plan skupu surowców w 125 procentach, a roczny plan dostaw łomu wykonać na 1 miesiąc przed terminem.

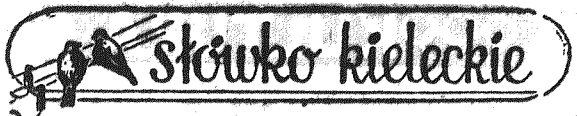
Zmiany godzin pracy
Przychodni Przeciwgruźliczej
w Radomiu

W Poradni Przeciwgruźliczej w Radomiu wprowadzono zmiany godzin pracy lekarzy oraz ustalono nowy porządek przyjęć chorych.

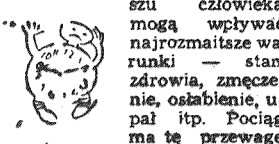
Począwszy od 1 lipca br. przyjęcia dzieci do lat 14-ty odbywają się w godzinach od 9—10, a od 10—11 przyjmowane są wyłącznie kobiety.

Badania dzieci i kobiet przeprowadza obecnie tylko poradnia przeciwgruźlicza przy ul. Reja 5.

Badania mężczyzn przeprowadza wyłącznie pracownia rentgenologiczna przy ul. Kales-Krauz 3 w godzinach od 15 do 18.



„CHORY” POCIĄG



Na tempo marszu człowieka mogą wpływać najrozmaitsze warunki — stan zdrowia, zmęczenie, osłabienie, upał itp. Pociąg ma też przewagę nad człowiekiem. że nie bywa „osłabiony” ani „zdenerwowany” — i że zaplanowaną drogę przebiega zawsze w określonym z góry czasie, tj. według rozkładu jazdy. Ale dn. 1 czerwca br., pociąg Busko—Kielce, przychodzący do Kielc o godz. 7.14, zdradził jakieś „ludzkie” cechy: na jednym stacjach stał bardzo długo, jakgdyby odpoczywał, a na innych zbyt krótko, jakby brak mu było cierpliwości. Np.

ze stacji w Nidzie odchodził zwykle o 6.20, a tego dnia odjechał 6.0, natomiast w Sitkowie „odpoczywał” sobie 20 minut, bo przyjechał za wcześnie. A rezultat? W Nidzie zostało na peronie 14 osób, które miały jechać do Kielc. Chcąc się dostać do Kielc, poszli do Morawicy, ażeby „złapać” autobus, na który też musieli czekać. Ostatecznie, zjawili się do pracy o godz. 9-ej. Jak się usprawiedliwić i kto tym pracownikom takie usprawiedliwienie ma podpisać? Czy władze kolejowe powinny tolerować takie „chore” pociągi, które sprawiają pasażerom przykre niespodzianki, brzemienne w jeszcze przykrejsze skutki? — zapytuje donoszący nam o tym Eugeniusz Kuta.

„POMYSŁOWOŚĆ”

W sklepie „Samopomocy Chłopskiej” Nr 1 w Wierzbicy sklepowa znalazła sobie dobry sposób pobierania wyższych cen za limoniadę i oranżadę. Dnia 25 maja między godziną 12 a 13-ta, klientom, którzy żądali limoniady dawata oranżadę i odwrotnie, twierdząc, że nie ma tego, czego się żąda, a to co jest kosztuje drożej tj. 2 złote. Kiedy ob. Kolankowski, który o tym pisze — zażądał rezydentki, ekspedientka zwróciła mu uwagę w ordynaryjny sposób, że „nikt jej tu cenę nie będzie dyktował”. Kiedy po pewnym czasie przyszła druga ekspedientka, sprzedaż odbywała się normalnie. Słysząc skargi klientów, druga ekspedientka zapytała koleżankę, dlaczego tak postępowała, na co ta odpowiedziała też w sposób ordynarny. Warto by pomysłowość ekspedientki skierować na inne tory, pożyteczniejsze dla — klientów.

Z naszych ekranów

„Cesarski piekarz” cz. I

Właściwie o filmie tym trzeba by pisać dopiero po obejrzeniu obu części, gdyż stanowią one nierozdzielalną całość, którą trudno ocenić, widząc tylko połowę. Chcemy jednak już zwrócić uwagę, że film ten jest doskonałą ciekawą komedią o dużych walorach ideologicznych i artystycznych, którego nie po winien „przeoczyć” żaden miłośnik kina. Pomówimy więc na razie o pierwszej części filmu.

Legenda jest niewyuczonym źródłem materiału twórczego dla scenarzystów. Można ją „przyprowadzić” w rozmaity sposób wydobyciu i podkreślenie jej różnorodni sens — historyczny, obyczajowy, polityczny, nasycać romantyką lub satyrą, fantastyką lub realizmem. Już drugi film oglądany w tym sezonie (pierwszym był „Fanfan Tulipan”), oparty na legendzie, okazuje się nie tylko filmem atrakcyjnym pod względem wizualnym, ale bardzo bogatym w treść, pobudzającym do myślenia w sposób tak często stosowany w pedagogice — pod nazwą „uczyć bawiąc”. Scenarzysta, nawiązując do średniowiecznej czeskiej legendy o Golemie, stworzył przez uczonego Rabbiego Löwa, gli niuarny kolos, którego potężna siła staje się potężnym narzędziem — niszczącym lub twórczym — w ręku tego, kto zna jej tajemnicę — w sposób niedowzmaczny robi aluzję do bomby atomowej, którą amerykańscy „obroncy kultury” straszą ludzkość. Kiedy marszałek wojsk cesarskich aż drży z radości na myśl o masakrze wojsk nieprzyjacielskich, spowodowanej siłą Golema, mniej krwi-

żerzy cesarz mówi, że groźba posiadania takiej siły już wystarczy. Czy to nie brzmi bardzo współcześnie? Jednakże po mimo różnych aluzji do współczesności, film ten jest doskonale osadzony w epoce, w której rozrywa się akcja (wieki XVI). Szczegóły dotyczące kostiumów, architektury wnętrza, układu scen — są naderwyczał drobiazgowo opracowane. Zrezyserowanie potężnia atmosferę tej odległej epoki, namalowanej ze znanstwem — z aktualnością wielu problemów, świadczą o wielkim talencie reżysera M. Frica i całkowitym jego panowaniu nad tematem. Jest to w tym bardziej trudne, że wszystko, co tam widzimy, pokazane jest z humorem, kipi od zabawnych pomysłów, a jednak nigdy nie przekracza granic komedii i nie gubi jej głównego wątku. Nie będziemy tu opowiadać konfliktów, jakie zachodzą na dworze głupiego i zdzielniałego władcy, który jest uświawie tylko igraszką w rękach cynicznych i chciwych dworaków oraz — zgrai alchemików, żerujących na zamiatowaniu cesarza do ich „sztuczek”. Poznajemy tu „mistrza magii” Anglika Kelley'a (postać historyczna) i jego walkę o zdobycie władzy nad Golemem oraz — piekarza Macieja obrazującego dobroć, zdrowy rozsądek i poczucie rzeczywistości, jako przeciwstawienie chciwości, utopijności i skłócenia obozu cesarskiego. Piękne zdjęcia i doskonale wykorzystana barwa dają widzowi wiele prawdziwego zadowolenia.

O drugiej części za tydzień. SHM

Gb. Józef Wincza
zgubione dokumenty
może odebrać
w Redakcji

Znaleziono dokumenty na nazwisko Józefa Winczy, nauczyciela Państwowego Technikum Weterynaryjno - Rolniczego w Bydgoszczy. Dokumenty odebrać można w Redakcji „Słowa Ludu” w Kielcach, ul. Sienkiewicza 15, Dział Miejski — w godzinach od 9 do 16.

Środa
8 lipca 1953 r.
co gdzie i kiedy?

Ogłoszenia drobne

- PARKA Jan, zam. Zachud zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Sadowie. 1688-P
MIERNIK Wanda, zam. Chlewiaka zgubiła legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko — Chlewiaka. 1689-P
ZEROJA Maria, zam. Sorbin zgubiła przepustkę wydaną przez KPZB Skarżysko. 1691-P
SEWED Teresa, zam. Parszów zgubiła legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko. 1691-P
PÓLTORAK Władysław, zam. Pogorzale zgubił legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko. 1692-P
NIEMIRSKA Stefania, zam. Odrzywół zgubiła kartę meldunkową wydaną przez GRN Odrzywół. 1693-P
MOCHNIK Irena, zam. Starachowice zgubiła kartę meldunkową wydaną przez MRN Prudnik. 1694-P
SEWCEZYK Stefan, zam. Broniów zgubił przepustkę stałą i dwie tymczasowe wydane przez Zakłady Metalowe Skarżysko oraz inne dowody. 1695-P
NOBEK Stanisław, zam. Bęczarka zgubił kartę meldunkową wydaną przez MRN Mysłowice. 1696-P
CISŁOCH Stefania, zam. Kiers Niedźwiedzi zgubiła przepustkę wejściową wydaną przez Zakłady w Skarżysku. 1697-P
KACZMAREK Henryk, zam. Rępin zgubił kartę meldunkową wydaną przez GPN Pawłów. 1698-P
KWIECIEŃ Edyzia, zam. Cmiełów zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Cmiełów. 1711-P

- KISIEL Stanisława, zam. Sieradowice zgubiła legitymację wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko, kartę meldunkową wydaną przez GRN Bodzentyn. 1713-P
GRZEBIK Janina, zam. Radkowiec zgubiła kartę meldunkową wydaną przez GRN w Pawłowcu. 1714-P
OLEJARZ Roman, zam. Odrowążek zgubił przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Mechaniczne Skarżysko oraz bilet samochodowy. 1718-P
CHOJNACKA Helena, zam. Skarżysko zgubiła legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Wyrobów Precyzyjnych Skarżysko. 1716-P
LISOWSKI Marian, zam. Kucembów zgubił przepustkę wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko. 1718-P
JANKOWICZ Helena, zam. Radom zgubiła kartę meldunkową wydaną przez B. M. 69914 MRN Radom oraz pokwitowanie ankiety. 1719-P
POST Stefan, zam. Ostrowiec zgubił legitymację służbową wydaną przez Zakład HO im. Nowotki. 1720-P
KRYSIŃSKA Danuta, zam. Krzywka zgubiła kartę meldunkową. DNIA 15 czerwca 1953 r. skradziono w Radomiu dokumenty pobrania samochodu „Star 20”, Nr. silnika 15880, podwozia 1574 oraz podłożną pieczęć „Las Ekspozytura Radom, Biblioteka Radom, Seromakija go 114. 1723-P
JAKUBOWSKI Ireneusz zam. Bodzentyn zgubił legitymację służbową wydaną przez Wydział Oświaty w Kielcach. 1263-G
OLSEWICKI Antoni, — Irena zam. Kielce zgubił karty meldunkowe wydane przez MRN Wrocław, prawo jazdy kategorii pierwszej wydane przez Wydział Komunikacyjny Wrocław. 1263-G
GORA Teresa, zam. Kielce zgubiła legitymację szkolną wydaną przez TPD, Nr. 3 Kielce. 1264-G

- DOMINIKIEWICZ Stanisława, zam. Cmiełów zgubiła przepustkę fabryczną wydaną przez Zakłady Porcelany Cmiełów 1740-P
CISZEK Barbara, zam. Końskie zgubiła kartę meldunkową Nr. K-V-34463 wydaną przez GRN Duraczów. 1741-P
POLAK Bogdan, zam. Bortia, pow. Opatów zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Ruda Kościelna. 1742-P
GNATKOWSKI Edmund, zam. Skarżysko Zachodnie kol. rob. 41.34 zgubił legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko, legitymację Zw. Zaw. Metalowców, legitymację rybacką. 1743-P
KORJAT Wanda, zam. Gątko zgubiła legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko. 1744-P
PÓLTORAK Zenon, zam. Pogorzale zgubił legitymację wejściową wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko, dowód osobisty wydaną przez Biuro Meldunkowe Skarżysko. 1745-P
SYKA Stanisław, zam. Kostoniów zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Niewachłów. 1264-G
BIAŁAS Henryk, zam. Niewachłów i zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Niewachłów oraz pokwitowanie ankiety. 1267-G
MOCKO Genowefa, zam. Zagnańsk zgubiła kartę meldunkową wydaną przez GRN Samońców. 1268-G
SZORALSKA Józefa, zam. Kielce zgubiła kartę meldunkową wydaną przez MRN Kielce. 1268-G
NOWAK Józefa, zam. Dębeka Wola zgubiła kartę meldunkową wydaną przez GRN Sobków. 1270-G
KRAWIEC Ursula, zam. Kielce zgubiła kartę meldunkową wydaną przez MRN Kielce. 1271-G

SŁOWO ŁUDU
Organ Komitetu Wojewódzkiego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach.
Wydawca RW „Prasa”. Redakcja kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 15.
Kierownik redakcji: redaktor naczelny 11-66, sekretarz redakcji 11-67, dział literacki i sekretariat 11-68, dział kulturalny i polityczny 11-69, dział korespondentów 11-70, Redaktor techniczny 11-69, Redaktor 11-67, Oddział w Radomiu 11-35. Godziny przyjęć: 11-67, 11-68, 11-69, 11-70. Sekretarz redakcji: redaktor naczelny 11-66, sekretarz redakcji 11-67, sekretarz redakcji 11-68, sekretarz redakcji 11-69, sekretarz redakcji 11-70.
Cena numeru: 1,50 zł. Cena przesyłki: 0,50 zł. Cena ogłoszenia: 1,50 zł.
Redakcja: Kielce, ul. Sienkiewicza 15. Telefon 11-66.
Druk: Drukarnia RSW „Prasa”. Kielce, ul. Sienkiewicza 15. Telefon 11-66.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Węgry — Szwecja 4:2 (1:1)

SZTOKHOLM. Występ świetnej jedenastki Węgrów na stadionie Rasunda wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc na widowni komplet widzów. Spotkanie to, zorganizowane w 700 rocznicę założenia stolicy Szwecji, miało bardzo ciekawy przebieg, a szczególnie po przerwie nacechowane było pięknymi i pomysłowymi zagraniami węgierskiej ofensywy.

W pierwszej części spotkania dobrze w tym dniu uosobiony zespół gospodarzy potrafił nawiązać równorzędna walkę. Bramkarz szwedzkiej reprezentacji, Karl Svensson bronił w imponującym stylu, wytapując zarówno przed przerwą, jak i po wznowieniu gry wiele celnych strzałów Puskasa, Kocsisa i Budala.

Szczególnie po przerwie, kiedy znakomity napastnik węgierskiej drużyny rozwinął wspaniałe tempo, widzowie mieli często okazję podziwiać błyskotliwych akcji, kończonych celnymi strzałami. Do stanu 2:2 toczyła się dość zacięta walka, która w ostatnich 20 minutach przemieniła się w ogólną ofensywę zwycięskiej drużyny.

Zawody sędziował van der Meer (Holandia).

Wojewódzka Spartakiada LZS-ów w Suchedniowie

W Suchedniowie odbyła się przed kilku dniami Wojewódzka Spartakiada LZS-ów w siatkówce kobiet i mężczyzn oraz w wysoigach kolarskich na dystansie 30 km.

Uroczystego otwarcia imprezy dokonał przedstawiciel Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS, tow. Tadeusz Komar. W krótkim przemówieniu podkreślił on znaczenie Spartakiady dla popularyzacji kultury fizycznej i sportu na wsi.

Po defiladzie zawodników, drużyny przystąpiły do rozgrywek. W siatkówce męskiej brało udział 12 mistrzów powiatów:

ZS Ogniwo zawiadamia...

Rada Okręgowa ZS Ogniwo zawiadamia swoich członków z terenu m. Kielc, że w środy i piątki każdego tygodnia mogą korzystać z boiska Spójni, przy ul. Mariana Buczka.

Wszyscy czynni zawodnicy Ogniwa powinni również uczęszczać tam na treningi.

wych, a w żeńskiej 5 najlepszych zespołów tego zrzeszenia.

W siatkówce męskiej zasłużyło zwycięstwo odniosła drużyna pow. kieleckiego, która w finale po pięknej ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze pokonała reprezentację pow. radomskiego 2:0 (15:10, 15:17). Na wyróżnienie w drużynie zwycięzców zasługują kol. Bogdan Król, Marcin Bąk i Janusz Farmanek.

Mistrzen LZS-u woj. kieleckiego w siatkówce żeńskiej została reprezentacja pow. Radom, która w finale pokonała reprezentację pow. jędrzejowskiego również 2:0 (15:4, 15:3).

W wysoigu kolarskim na dystansie 30 km brało udział 9 za wodników. Mistrzostwo zdobył Zygmunt Kiliańczyk (pow. Radom), który dystans ten przejechał w czasie 54.10 m:n. Drugie miejsce zajął Kazimierz Brzeziński (pow. Kielce) przed Włodarczykiem.

(Koz)

Stal Radom, Unia Pionki i Stal Kielce pretendują do tytułu mistrza klasy „A“

W ub. niedzielę w klasie „A“ nie zanotowaliśmy żadnych niespodzianek. Jak było do przewidzenia w ostatnich spotkaniach wyszli zwycięsko pretendenci do tytułu mistrzowskiego.

Wysoka wygrana radomskiej Stali nad swoim imiennikiem z Ostrowca świadczy o stałej poprawie formy lidera. To samo trzeba powiedzieć o metalowcach z Kielc, którzy grają obecnie bez porównania lepiej niż przed dwoma miesiącami. Unia Pionki należy do najważniejszych kandydatów na mistrza i dla każdej drużyny jest niebezpiecznym przeciwnikiem. Pozostałe zespoły w klasie „A“ są wyraźnie słabsze.

A oto wyniki niedzielnych spotkań.

Spójnia Kielce — Spójnia Jędrzejów 2:2

Stal Bliżyn — Spójnia Sandomierz 0:1

Ogniwo Radom — Unia Pionki 0:4

Stal Radom — Stal Ostrowiec 9:0

Ogniwo Skarżysko — Unia Opoczno 5:3

Po ostatnich rozgrywkach stan tabeli przedstawia się następująco:

Stal Radom	20	34	81:12
Unia Pionki	20	31	68:44
Stal Kielce	20	27	57:32
Stal Ostr.	20	27	65:39
Ogniwo Rad.	20	21	33:31
Stal Bliż.	20	20	42:47
Spójnia Sand.	20	19	40:30
Spójnia Jed.	20	18	37:38
Ogniwo Skar.	20	18	41:50
Stal Końskie	20	18	38:57
Spójnia Kaz.	20	16	29:46
Gwardia II	20	14	35:54
Spójnia Kielce	20	12	34:61
Unia Opocz.	20	3	19:78

Ponad 2200 km w XII etapach przejadą kolarze w tegorocznym wyścigu dookoła Polski

Opracowany już został regulamin tegorocznego wyścigu dookoła Polski. Długość trasy będzie wynosiła około 2200 km. obejmie 12 etapów. Start i meta w Warszawie. Termin 14-27 września.

Etap I (160 km). Start 14. 9. Warszawa — Włocławek przez Sochaczew, Gostynin, Kowal.

Etap II (125 km). Start 15. 9. Włocławek — Bydgoszcz, przez Nieszawę, Aleksandrów, Toruń, Solec Kujawski.

Etap III (200 km). Start 16. 9. Bydgoszcz — Gdańsk przez Świecie, Grudziądz, Kwidzyn, Sztum, Malbork, Tczew.

Etap IV (170 km). Start 17. 9. Gdańsk — Koszalin (uwaga: start ostry w Gdyni) przez Wejherowo, Lębork, Słupsk, Stawo.

Etap V (170 km). Start 18. 9. Koszalin — Szczecin przez Nowogrodzko, Golinowo, Dąb.

Etap VI (225 km). Start 20. 9. Szczecin — Zielona Góra przez Dąb, Perzycę, Myślibórz, Gorzów, Skwierzynę, Międzyrzec, Świebodzin, Cylichów.

Etap VII (145 km). Start 21. 9. Zielona Góra — Jelenia Góra przez Nową Sól, Kożuchów, Sprotawę, Bolesławiec, Lwówek.

Etap VIII (300 km). Start 22. 9. Jelenia Góra — Opole przez Kruszkę, Kamienna Góra, Wąbrzych, Nową Rudę, Kłodzko, Paczków, Nysę, Niemodlin.

Etap IX (170 km). Start 23. 9. Opole — Włocławek przez Koźle, Rybnik, Zory, Skoczów.

W dniu 24. 9. kolarze odpoczną w Włocławku.

Etap X. Start 25. 9. Włocławek — Zakopane przez Izbę, Żywiec, Sucha, Msków, Skomliną, Chabówkę, Nowy Targ.

Etap XI (220 km). Start 26. 9. Zakopane — Kielce (uwaga: start ostry w Pononin). Etap prowadzi przez Kraków, Miechów, Jędrzejów.

Etap XII (190 km). Start 27. 9. Kielce — Warszawa.

W tegorocznym wyścigu dookoła Polski mogą startować zawodnicy klasy mistrzowskiej i pierwszej, którzy w tym sezonie brali udział w wyścigach wieloetapowych jak: DWM, wyścigu CWKS oraz 4-etapowym górskim, z tym że ukończyli z tych wyścigów przynajmniej dwa. Ostatni termin zgłoszeń do GKPF upływa 20 sierpnia br.

PASMEM GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

Ogólnopolski wyścig kolarski: „Pasmem Gór Świętokrzyskich” (120 km) rozegrany zostanie 2 sierpnia w Kielcach. Trasa wyścigu będzie wytyczona na dobrym odcinku szosy. Startować mogą zawodnicy kl. mistrzowskiej I, II i III.

Tabela III ligi

Włókniarz Pabianice	15	24	41:19
Ogniwo Częst.	15	22	34:19
Kolejarz Łódź	15	19	26:18
GWKS Częst.	15	18	23:21
Stal Skarżysko	15	17	35:28
Włókniarz Radom	14	17	27:24
Spójnia Tomaszów	15	13	26:23
Stal Starachowice	15	13	26:27
Włókniarz Widzew	15	12	24:32
Unia Piotrków	15	9	22:32
LZS Suchedniów	15	9	24:36
Gwardia Łódź	14	5	16:45

Czwórmecz wioślarski w Moskwie

Sport wioślarski stoi przed wielkimi wydarzeniami. W pierwszych dniach sierpnia odbędą się w Kopenhadze mistrzostwa Europy, z którymi zbiegają się wielkie międzynarodowe regaty w ramach imprezy IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

Próba, generalną do udziału w tych zawodach będzie czwórmecz najlepszych ekip europejskich: Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier i Polski, który odbędzie się 26 lipca br. na torze regatowym w Moskwie.

Czwórmecz moskiewski zapowiada się bardzo ciekawie, przy czym ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwane są wyniki biegu jedynek, dwójek podwójnych czwórek ze sternikiem oraz ósemek.

Dwie Ameryki

„Uważamy za prawdy oczywiste, że wszyscy ludzie są stworzeni równi. że są przez Stwórcę obdarzeni pewnymi prawami przyrodzonymi i że wśród tych praw jest prawo do życia, prawo do wolności i prawo do dążenia do szczęścia. Ze dalej, by prawa te utwierdzić tworzą się między ludźmi rządy, których władza ma źródło w zgodzie tych, którymi rządzą. Ze wrocie, gdy rząd staje na przeszkodzie tym celom, lud ma prawo zmienić go lub obalić i ustanowić nowy, kładąc u jego podstaw takie zasady, jakie jego zdaniem będą skutecznie prowadziły do bezpieczeństwa i szczęścia narodów”.

Czy to możliwe, że słowa te zostały napisane w Stanach Zjednoczonych, że są one częścią składową jednego z najważniejszych dokumentów, jakie ukazały się w tym kraju? A ich autorzy co z nimi? Czy zbadano ich lojalność? Czy stanęli przed Komisją do Badania Działalności Antyamerykańskiej? A może siedzą już w więzieniu w oczekiwaniu na proces za działalność antypaństwową?

Nie, autorom tych „antyamerykańskich” tekstów nie już nie grozi. Deklaracja Niepodległości została bowiem uchwalona przed blisko 180 laty.

obok mieszkańców Stanów Zjednoczonych — bojownicy wolności całego świata, a wśród nich i Tadeusz Kościuszko. Klasy posiadające, zainteresowane w obaleniu panowania brytyjskiego, nie mogły zwyciężyć bez poparcia robotników, drobnych farmerów i rzemieślników, którzy stanowili trzon wojsk powstańczych. Dlatego amerykańscy bankierzy, kupcy, wielcy posiadacze ziemscy zgodzili się na tę pięknie brzmiącą deklarację, która nigdy nie została zrealizowana i która w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych brzmi jak herezja.

„... wszyscy ludzie są stworzeni równi...” Miliony Murzynów — obywateli amerykańskich — są stworzeni równi. Wolno im pracować na plantacjach, mieszkać w ghettach i młodo umierać. Ale gdy spróbują przejść blisko białej kobiety, zamieszkać w „białej” dzielnicy, lud głosować w „wolnych” wyborach... Niech spróbują! Mimo że „wszyscy ludzie są stworzeni równi?”

„I że wśród tych praw jest prawo do życia, prawo do wolności i prawo dążenia do szczęścia”.

Wśród wielu innych, dwoje młodych ludzi walczyło właśnie o te prawa. Dla siebie, dla swych dzieci i dla wszystkich prostych ludzi i ich dzieci na całym świecie. Dlatego władcy Stanów Zjednoczonych zabili ich. Zamordowani nazywali się Rosenbergowie...

„Gdy rząd staje na przeszkodzie tym celom, lud ma prawo zmienić go lub obalić i ustanowić nowy...”

A jednak... tysiące ludzi w Stanach Zjednoczonych zostało wtrąconych do więzień pod pozorem działań mających na celu obalenie rządu Stanów Zjednoczonych. W jaki sposób, za co? Różnie. Jedni wzywali do walki o pokój, do zaniechania agresywnych wojen, drudzy brali udział w strajkach, jeszcze inni czytali literaturę marksistowską lub przed kilku laty walczyli z faszyzmem w Hiszpanii... Bo dzisiaj w Stanach Zjednoczonych wszystkie te czyny uważane są za próbę obalenia rządu. I to już wystarczy, aby obywateli tego kraju zaprowadzić za kraty więzienne. Mimo Deklaracji...

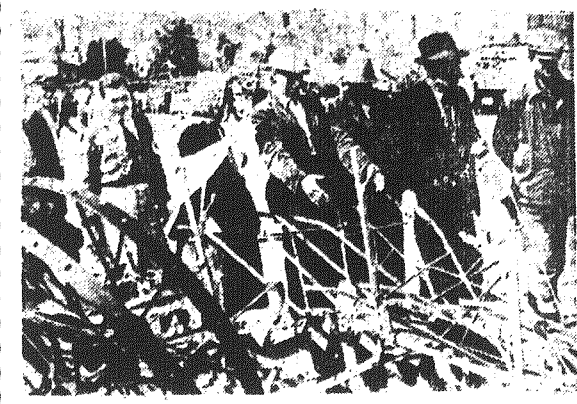
Jak zawsze, tak i w tym roku, dzień 4 lipca obchodziła cała Ameryka Północna. A właściwie — dwie Ameryki. Jedna, ta oficjalna, wystawia dokument, w którym każde słowo przejmuje ją dreszczem odrazy. Ta sama ręka, która napisała „nie” na podaniu o ułaskawienie Rosenbergow, wznosiła toast za swobody demokratyczne obywateli Stanów Zjednoczonych; ci, którzy palą książki, deklamują o wolności myśli i sumienia.

Ale ta druga, prawdziwa Ameryka — lud pracujący Stanów Zjednoczonych obrabowany ze wszystkich podstawowych praw — obchodziła rocznicę Deklaracji jako rocznicę nigdy nie zrealizowanych pryncypów. Jako dzień walki o poszanowanie swych praw: „prawa do życia, prawa do wolności i prawa dążenia do szczęścia”. Jako nakaz dalszej walki o pokój między narodami.

Targi przedźniwne w Kielcach



Kilka uderzeń w kamień, jedną drugą kosą i chłopcy z Zagorza wybraли te kosy, które najlepiej dzwonią. Stoisko z artykułami potrzebnymi do żniw, cieszy się wielkim powodzeniem.



Narzędzia rolnicze jak np. plugi, radła, kultywatory, wialnie itp. również znajdują chętnych nabywców.



Kobiety, które przybyły na Targi sprzedają w specjalnych stoiskach wlnę lnianą i wełnę. P. dą więc mogły kupić sobie naczynia oryginalne czy em. pirane.



Młode dziewczęta z Bielin oglądają kupon kretonu, Piękną, niebieski w białe kwiatki, sukienka z niego będzie również ładna.



Obłeton jest stoisko z tkaninami bawełnianymi. Kobiety z okolicznych gmin, zaopatrują się we wszystkie potrzebne artykuły aby w czasie żniw, nie odrywać się od roboty.

Fot. — A. Banduch